

REDAKCJA

Plac Katedralny № 4.

Adres Telegraficzny: WILNO.—KURJER.

Skrzynka pocztowa № 196. — Telefon № 129.

Redaktor przyjmuje od 1 do 2 po południu.

WARUNKI PRENUMERATY

wraz z tygodnikiem „Życie Ilustrowane”:

	Rocznica.	Półrocz.	Kwartal.	Miesięcz.
W WILNIE	8	4	2	—70
Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ	10	5	2,50	—84
ZAGRANICĄ	14	7	4	—1,50

Zmiana adresu 20 kop. — Za odesłanie do domu 10 kop. miesięcznie.

Listów niefrankowanych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer” nie przyjmuje.

Rękopisów — nie zastrzeżonych do zwrotu — nie przechowuje.

Za dołączenie prospektów do „Kurjera” 7 rub. od tysiąca, oprócz opłaty pocztowej.

Ogłoszenia „Kurjer” drukuje tylko w języku polskim.

Ogłoszenia przyjmują się tylko do godz. 12 w południe.

REDAKTOR

WOJCIECH BARANOWSKI.

KIEROWNICZKA LITERACKA ELIZA ORZESZKOWA.

SEKRETARZ REDAKCJI

LUDWIK ABRAMOWICZ.

Numer pojedynczy

5 kop.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie. — Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie.

Numer pojedynczy

5 kop.

Prenumeratę i Ogłoszenia do „Kurjera Litewskiego” przyjmują:

W WILNIE: Wszelkie księgarnie i agentury.	W MIŃSKU: Odsiał „Kur. Litew.” Magazynowa 4 m. 2. księg. Makowskiego.	W KOWNIE: Księg. I. Ossowskiego, Zawadzkiego, I. Brzozowski, gdzie kinematograf.	W ROSIENIACH: Al. Ostrowski.	W BIAŁYSTOKU: Księgarnia Kaufmana, księg. M. Inarskiej.	W WITEBSKU: Księgarnia Czerwiskiej.	W SŁONIMIE: „Księgarnia Polska”.	W MOHYLEWIE: Księgarnia Syrkowej.	W POMERANIE: Księgarnia Szocheł.	W SZAWLAH: Księgarnia K. Sawicza.	W LIBAWIE: Dom Handlowy J. Jacuński.	W KIJOWIE: Księgarnia L. Idzikowskiego.
W SUWAŁKACH: Księgarnia S. Lewinowskiego.	W GRODZIE: Agentura Kromkowskiego.	W WARSZAWIE: Biura Ogłoszeń: L. i E. Metel i Co, Mar-szalska 190. G. Ugras, Wierzbowa 8. I. Aleje Jerozolimskie 78. Buchwelta, Mar-szalska 120. Międzynarodowe Biuro Ogłoszeń, Wierzbowa 8.	W ŁODZI: Biura Ogłoszeń: Buch-welta, Piotrkow. 69. Promień, Piotrkow. 81.	W KRAKOWIE: I. Hopes i Salomonowa, Sławkowska 1. 2.	W LWOWIE: Biuro Ogłoszeń Lin-seratów S. Sokolow-skiego, Pasaż Haus-manna 9.	W PARYŻU: Biuro ogłoszeń Raczkowskiego, Cité de Trévise № 14.	W MOSKWI: Biuro ogłoszeń L. i E. Metel i Co, Miasni-kojka d. Syłowa.	W RYDZIE: Księgarnia Podreza.	W WITAWIE: Księgarnia Lepa.	W PETERSBURGU: Kantory Ogłoszeń: L. i E. Metel i Co, Mor-ska 11; A. T. Filipowa, kan. Ekaterynin-ski 49, m. 46 i Księgarnia Polska, Prosp. Włodzimierski 13.	

Oprócz tego prenumeratę przyjmują wszystkie księgarnie, kioski, biura dzienników, oraz zagraniczne urzędy pocztowe.

Teatr Polski.

W sobotę 31 stycznia 1909 r.

W SALI MIEJSKIEJ.

„Wazon japoński”

Jutro „Horsztyński”.

Sala koncertowa

W ogrodzie Botanicznym

Dyr. L. A. Szumana

Telef. 364.

Gościnny występ

Marji Lenskiej.

TEATR „EDEN”

ul. Wielka № 45.

1-59a

Od wtorku 27 stycznia

Rigoletto, Nik Karter

Jezioro Komo w Szwajcarii

i inne ciekawe obrazy.

Nowe utwory muzyczne na fortepian

Włodzimierza Witorta.

I. Mazurka-Caprice. Op. 19. II. Deux miniatures musicales. Op. 20.

Do nabycia: w Warszawie: w księgarni Gebethnera i Wolffa; w Wilnie: w księ-garni Zawadzkiego; w Petersburgu: w Polskiej księgarni i składach nut. 49a

Teatr „FANTAZJA”

zinc ptaki w południowej Afryce”

Nad program: „Wesele Kreczyńskiego”

Wskazywana ta komedia jest odegrana przez artystów cesarskich teatrów: Dawydowa, Har-lina i Nowickiego. 2133

Doktor Bitny-Szlachto

choroby wewnętrzne,

od g. 11-1 pp. i od 5-7 wiecz.

Wileńska № 37 mieszk. 52. 10-1-58a

Dr. Med. H. ŻUKOWSKI

Choroby skórne i weneryczne,

Wileńska 25, od 9-10 r., od 11-1 po poł.

1-1 w; w święta od 4-6 pp. 2098

KLISZE

ILUSTROWANE, PISMA, CZYNIŁA

KLISZE, ALBUMY

KLISZE, ALBUMY

KLISZE, ALBUMY

KLISZE, ALBUMY

KLISZE, ALBUMY

KLISZE, ALBUMY

KLISZE, ALBUMY

KLISZE, ALBUMY

KLISZE, ALBUMY

KLISZE, ALBUMY

KLISZE, ALBUMY

KLISZE, ALBUMY

KLISZE, ALBUMY

KLISZE, ALBUMY

KLISZE, ALBUMY

KLISZE, ALBUMY

KLISZE, ALBUMY

KLISZE, ALBUMY

KLISZE, ALBUMY

KLISZE, ALBUMY

KLISZE, ALBUMY

KLISZE, ALBUMY

KLISZE, ALBUMY

KLISZE, ALBUMY

KLISZE, ALBUMY

KLISZE, ALBUMY

KLISZE, ALBUMY

KLISZE, ALBUMY

KLISZE, ALBUMY

KLISZE, ALBUMY

KLISZE, ALBUMY

W sprawie

urządzeń rolnych.

Niema żadnej wątpliwości, iż obecnie sprawa urządzeń rolnych, a ściślej rzecz biorąc — sprawa zastoso-wania w praktyce prawa 9 listo-pada stanowi, wśród całego szeregu reform wewnętrznych, największą troskę dla rządu. I nie dziw, cho-dził przecie o te 90 proc. ludności, które stanowią włościanie w pań-stwie.

Faktem jest również, że, o ile zrazu rząd czuł się dość pewnym sie-bie, o tyle teraz, kiedy doszło do rozpoczęcia sprawy na miejscu, wśród mas włościańskich na prowincji, na-

gle wyrosły przeszkody, wobec któ-rych wszelkie gabinetowe programy i plany stały się jeno martwą li-terą.

A bodaj najsilniej przyczyniła się do tego przez parę tygodni osta-tnich trwająca narada specjalna wraz ze zjazdem członków nieodzo-wnych gubernjalnych komisji wło-sciańskich. Jak wiemy, zagaił tę naradę osobiście prezes ministrów; on również ją zamknął. W obu tych chwilach — jak zwyczaj każę — p. Stolypin wypowiedział mowy, które w pewnej mierze należy uznać za miarodajne.

A jeżeli to wielka różnica obu tych mów: o ile w pierwszej, prezes ministrów zażądał, i to dość katego-rycznie, od swych pomocników i podwładnych roboty uswiadomionej, rozumnej, energicznej i wyteżonej, o tyle w drugiej uznał za właściwe podkreślić konieczność współczesnej pracy społecznej, którąby poparła rząd w jego usiłowaniu.

O jakichże to siłach społecz-nych myślał p. Stolypin? Oczywiście, o tych jedynie, które pozostają w jakim takim, choć luźnym związku z bytem włościan, ze sprawa urządzeń rolnych. A więc — prze-dewszystkiem o ziemstwach.

I tu właśnie tkwi ten kamień, o który — sił *venia verbo* — prezes ministrów się potknął. Bo nie mó-wiąc już o guberniach, w których tych ziemstw niema, czyż te ziem-stwa, istniejące w samej rzeczy, po-siadają w swem łonie siły społecz-ne, odpowiednio przystosowane do współdziałania z rządem, gdy chodzi o reformę bytu całego włościań-stwa?

Chyba — nie. Owszem, to wła-snie stanowi słabą stronę tych ziemstw, iż skutkiem wadliwie usta-łonego systemu wyborczego wło-sciań, jako członków ziemstwa, gra rolę absolutnie podrzędną; jest bez-wplywu na swe środowisko, lub też — co najczęściej się zdarza — jest to typ zwyrodniałego włościanina, który jest wrogo widziany przez to śro-do-wisko.

Członkowie nieodczuwni komisji gubernjalnych oraz naczelnicy ziem-scy prawdopodobnie mogliby do-starczyć w tej sprawie aż nadto do-wodów, o ileby, oczywiście, tego za-pragnęli. Jakoż członkowie narady w Petersburgu wypowiadali swe opinie nader ogólnie i nie tailed przed p. Stolypinem, że prawo 9 li-

stopada nie jest bynajmniej po-pularnem wśród włościan, a jego stosowanie w praktyce napotyka na ogromne trudności.

Zas przyczyny tego są dwojakie: jedno są niejako wewnętrzne i tło-maczą się ogólnem niedowierzaniem włościanstwa odnośnie do reform, z którymi występuje rząd; drugie zaś, zewnętrzne, znajdują swe źródło w samej treści prawa z 9 listo-pada. Narada petersburska dostatecznie stwierdziła, że prawo to, skreślone pośpiesznie, ma wiele braków, które teraz należy usunąć lub też odpowiednio zmodyfikować.

A obok tego wyszło na jaw je-szcze jedno. Jak wiadomo, prawo 9-go listopada obejmuje, by tak rzec, dwa stadia: pierwsze z nich polega na czynności czysto formal-nej i względnie dość łatwej, na przyznaniu praw posiadania i wła-sności przedmiotom, które udowodnią swą przynależność do danej groma-dy wioskowej. I to jest do zrobie-nia, a nawet i dziś już się robi w wielu miejscach w Rosji i na wielką skalę.

Lecz ze stadjum drugim rzecz się przedstawia całkiem ina-czej. Tu chodzi już o urządzenie rolne tej całej masy uprawnionych posiadaczy ziemi, o uregulowanie jej życia wewnętrznego.

Na razie zastosowanie prawa 9-go listopada nie tylko nie sprzyja właściwie pojętym urządzeniom rol-nym, w sensie zmienienia szacho-wym, sznurów i komasacji drobnych działek, lecz owszem stwarza je-szcze większy, lecz już stwierdzony dokumentami, chaos. W tej tedy pozostałej drugiej części pracy cho-dzi o to, aby skłonić włościan do komasacji swych działek w całość jednolitą i przechodzenia na gospo-darkę folwarczną („chutornuju”).

A któż dziś wątpi, że to praca kolosalna? Ktoż więc dziwić się bę-dzie, dlaczego p. Stolypin z takim utęsknieniem zwraca się myślą ku pomocy społecznej?

Zachodzi również trudność nie-mała w wyborze środków przy dzia-łaniu. Narada petersburska i w tej sprawie wypowiedziała się dość wy-raznie, że w żadnym razie nie mo-że być stosowany przymus i jedno-czesne, niejako sztuczne, wytwarza-nie folwarków (kolonii), co, jak dziś można przypuszczać, stanowiło silne złudzenie lub skryte marzenie rządu. Z drugiej zaś strony oprócz całej

sprawy na układach dobrowolnych — to bodaj złudzenie największe.

Na miejscu tu będzie przytoczyć niesłychanie oryginalną anegdotę — fakt. Oto jeden z wybitniejszych administratorów zaproponował nara-dzie, aby takie dobrowolne układy przeprowadzać ryczałtowo w wio-skach, po uprzednim, oczywiście, so-witem, „uczestowaniu” wszystkich włościan. To bowiem — jest prawie wesołe.

Faktem jest, że pewien przymus istnieć musi, jako bodziec nieodzow-ny, lecz przymusem tym powinno się obarczyć samo społeczeństwo, choćby ratując pozory tylko, i — co ważniejsze jeszcze — przymus ten musi wystąpić odrazu pod postacią niewzruszonego prawa, nie zaś, jak się to dotąd praktykowało, w po-staci cyrkularzy i postanowień tym-czasowych. Nawet bardzo gorzkie lekarstwo chorego przelęka spokoj-nie, jeśli wierzy w dobry jego sku-tek, jeśli mu je poda ręka życzliwa i stanowcza.

Dla gubernji Litwy i Białejruśi ważnemi są również zasadnicze zmiany, jakie wprowadza prawo z 9 listopada. Narada petersburska dotknęła tej kwestji ku końcowi zjazdu i jednocześnie zaznaczyła swoje dezzyderaty, w bardzo od ręki zresztą skreślonym szkicu.

Chodzi o to, że przedtem wyjaśnienia Senatowi ustaliły pojęcia pra-wne, że nadziały włościańskie stano-wią nie osobistą, lecz rodową wła-sność i jednocześnie należały one do danej rodziny nie w stosunku do jej wszystkich członków bez różni-cy, lecz jedynie do tych, którzy są pracownikami na roli. Prawo zaś z 9 listopada z gruntu zmienia takie pojęcie prawne: *zapewnia przeważną większość krwi nad przyni-leżaniami pracy i znakomicie rozszerza ilość kandydatów do praw posiada-nia ziemi.*

Narada tedy wypowiedziała się za nieodzowną potrzebą poznania warunków drobnej własności rolnej w każdym okręgu, oraz uwzględnie-nia wiekami uświęconych praw zwy-czajowych. Godną jest również podkreślenia szczerześć członków nara-dy petersburskiej, która przy omawianiu granic minimum i maximum posiadłości włościańskich, bez wa-hania oświadczyła, że wszelkie w tej kwestji prawne ograniczenia, stosowane dotąd w krajach Pół-nocno- i Południowo-Zachodnim po-

zostały mariwą literą i wszędzie i zawsze bywają gwałcone lub omi-jane.

Ograniczenia te wszakże są źró-dłem złego, gdyż dzięki nim, znako-mita większość drobnych posiada-czy rolnych nie może zdobyć dla siebie legalnych dokumentów, stwier-dzających ich prawo własności. W wypadkach takich pozostaje zainte-resowanemu zwrócić się po odpowie-dnią uchwałę do gromady wioskowej, sądu gminnego lub wreszcie posta-nowienia naczelnika. Zaś wszyscy wiemy, że nazbyt dobrze, jak bardzo często te drogi stają się nad miarę ciężkimi, a nawet i zawodnemi.

N.

POWSZECHNE NAUCZANIE W KRÓ-LESTWIE POLSKIM.

Korespondent „Głosu Warszawskie-go” z Petersburga komunikuje, iż mi-nisterjum oświaty otrzymało od kuratora warszawskiego okręgu naukowego szkic projektu reformy szkolnictwa począt-kowego (powszechnego) w Królestwie Polskiem. Wedle tego projektu, całkowity zarząd i całkowita piecza w dziedzinie szkolnictwa początkowego w Królestwie Polskiem miałyby być wyłącznością rzą-du; fundusze zaś na to cele zbieraneby były drogą powszechnego opodatkowa-nia ludności; ewentualny udział organów samorządu w zakresie szkolnictwa początkowego byłby zupełnie wykluczony.

Projekt ten nawet w obecnem mi-nisterjum oświaty spotkał się z opinią ujemną. Ministerjum oświaty przygo-towało projekt własny zaprowadzenia po-wszechnego szkolnictwa początkowego w państwie. Projekt ten ma ująć w za-sadzie udział sił społecznych w zakresie spraw szkolnych i rozróżnia w tej mie-rze dwie kategorie zakresu ingerencji. Rozróżnia mianowicie gubernje, mające organizację samorządną, od gubernji po-zbawionych takich organizacji. Udział sił miejscowych w sprawach szkolnych, ma być znacznie szerszy w gubernjach posiadających samorząd, niż w guber-niach bez samorządu. W Królestwie Polskiem więc, jako w kraju nie mają-cym jeszcze samorządu, udział ten ma być przede szczytem, wszelako ma

ODCINEK „KURJERA LITEWSKIEGO”.

19)

ELIZA ORZESZKOWA.

HEKUBA.

(1863).

— Słuchajże, Nastka! Umilknij-że! Także rozgadała się! Wy tego nie rozumiecie! Wy o tem nie wiecie! Posłuchajcież! Wyłomacie, opowie!

Nastka umilkła i usza nastawiła. Nie dlatego umilkła, aby krzyku p. Teresy zleką się, ale dlatego, że ciekawość ją zdjęła. Z natury była wszelkich opowiadań i nowin, wszystkiego, co tylko mówionem być mo-gło, ciekawą bardzo. Ale i Teleżuk, choć z pozoru niczego nieciekawej, wzrok w twarz p. Teresy utkwiał, a ona, widząc ich uspokojonych i słuchających, mówiła zaczęła o po-czątkach, przyczynach i celach wszystkiego, co się w tej chwili tu i na przetrzeni całego kraju stawało i działo. Z początku nie łatwo to jej szło. Od umiejętności jakiegokol-wiek nauczania ludzi i wykładania

im przedmiotów abstrakcyjnych o sto mil była odległa, a do długich zastanawiań się nad przedmiotami temi i dobierania dla nich odpowie-dnich słów i wierszy ogromnie nie-nawykła. Jednak, z zasobu nauk dziecinnych, z licznych zasłyszzeń, z czytanych cęstynek niedgdy, a potem choć rzadkich, lecz zdarzających się kiedyniekiedy, wydobyć mogła wiadomości dość znaczną, a z serca, przez które razem ze krwią prze-pływały uczucia pewnego rzędu, po-laty się jej i na usta wybijały za-częły coraz obfitsze, często dla niej samej niespodziewane słowa. Gdy tylko zaczęła mówić, od mowy własnej zaczęła pisać. Królówie, ry-cerze, bohaterzy, poci, potęga, świę-tność, sława; a potem klęski, upadki, niedole, krzywdy srogię, deptanie ludzi przez ludzi, gwałcenie praw boskich i ludzkich — wszystko co niosła z sobą niewola, wszystko czem nęci, zachwyca, jaśnieje wolność... I mogła tu być wybór? I mogła być wahanie? I mogła syna od-wracać od swoich własnych święto-ści? I mogła doradzać mu podłość, sobkownstwo, tchórzostwo? Nie! tak jak się stało, stać się musiało — i ba-sła! Nie jest wyrodną matką, nikt

od Teleżukowej lepiej o tem nie wie, ale nie może też być wyrodną córką, a jest przecież córką ojczyzny tak, jak wszyscy, którzy z łona jej po-wstali i na niem żyją, są jej dzieć-mi... I tak dalej, i tak dalej mówi-ła, prawda, opowiadała, przekony-wała, w zapale czasem zrywała się z ławki i w postaci stojącej ramio-na rozkładała szeroko, albo w górę je podnosiła, albo ze splecionymi rękoma przed siebie wyciągała. Wte-dy, na ścianie kucharki, małą lam-pką słabo oświetloną, powstawał za nią cień jej chwytający się czarny i patetyczne gesty jej powtarzał.

Aż z twarzą w ogniu od mówie-nia i zapалу zadyszana, umilkła. Ze wzrokiem zaciętym i rozwar-tami usty nagle jakoś umilkła. Roz-plomienione jej oczy długo nie wi-działy dokoła nic, nie, w wewnętr-zne wizje swoje zapatrzona, aż nagle zobaczyły, że Nastka spała. Na przedramiona skrzyżowane na stole głowę spuściła i usnęła. Od jak dawna spała, niewiedomo, lecz nie od paru minut zapewne, bo sen jej wydawał się głęboki...

Teleżuk nie spał, ale czy długiej mowy p. Teresy słuchał, czy nie słuchał, odgadnąć byłoby niepo-do-

bita, tak niezmiennie w swej zwy-kiej nieruchomości, tak żadnym błyskiem w pośpiechu swej nie-rozjaśnione były rysy jego twarzy. Zmęczonym tylko wydawał się bo przepracował dzień cały i pora była późna. Ciężkim też ruchem powstał z ławy i ocknął rękę ku włosom niosąc, rzekł:

— Spać pora, pan! A toż i świ-taś niezdługo zacznie!

— Żoną za ramię potraśl!

— Naska! spać się kładnij!

I tylko, gdy ku drzwiom izby swojej, z pochyloną twarzą zwrócił się, na krótką, na króciutką jak se-kunda chwilę, w senem oku jego błysnęła ironja.

Z tej strony, ze strony o której p. Teresa tak długo dziś prawila, dusza chłopska posiadała wzrost stłumiony, była ślepa, głucha, nie-mą...

P. Teresa stała chwilę jeszcze pośrodku kuchni, z czołem nagle w kilka fald zmarszczonem i wzrokiem wbitym w ziemię, a za nią stał na ścianie czarny cień jej i z pochyl-oną także głową w ziemię patrzył.

Wzięła potem lampkę ze stołu i przyswiecając nią sobie, do sypialni córki poszła. Małenkie spały głą-

boko, w białych pościółkach swych różowe i spokojne. Inka nawpół ro-zobrana, w głębi izdebki wąskiej i długiej, przed lusterkiem włosy so-bie na loki zawiązała, pasemka ich dokoła szmatków papieru okręca-jąc.

Mnóstwo już białych papierowych strąków sterczało nad połową jej głowy, gdy z drugiej połowy, na ob-nażone, alabastro-białe ramię zło-ta fala spływała swobodnie i oficie. Była tak w zajęciu swem pogrążo-na, że wejścia matki nie spostrze-gła, zaś pani Teresa, w progu ze swoją lampką stojąc i na nią patrząc z politowaniem, drwiącem trochę, a trochę żalosem, głową wstrząsała.

— Także robotą! — głośno burkne-ła i cofnęła się z progu, ze stukiem drzwi za sobą zamykając.

Nazajutrz do Władysława Orsza-ka, o dwie mile od Leszczynki mie-szkającego, pojechała. Przed wyjaz-dem do córki rzekła.

— Muszę po wiadomości poje-chać... Rady sobie inaczej nie dam...

Julek mówił, abym się w każdej po-trzebie do pana Orszaka udawała i że on zawsze najwięcej o wszyst-kim wiedzieć będzie. A ty, Inka, nie siedź tak z założeniami rączkami;

wyrecz mi, małenkie popilnuj, su-kienkę Ludwinki napraw... wczoraj ją porozdzierała.

Na bryczkę, parą koni zaprzężoną i przez Teleżukę powozoną, śladła i pojechała, a niewiele przed wieczorem wróciła z twarzą w ogniu i rękoma, które, gdy muslinową chustę swą z głowy zdejmowała widocznie drżały. Do spotykającej ją na gan-ku Inki rzuciła się z głośnym szep-tem.

— Lada dzień... już lada dzień...

— Jutro, pojutrze... może jutro...

— Co, mamę? co?

Inka także wiadomości nie tylko ciekawą była, ale namiętnie oczeki-wała, pożądała. Jakże! W tej głuszy w tej monotonii, w tej nudzie żeby choć jakiegokolwiek urozmaicenie, wra-żenie.

— Cóż, mamciu? Co? co będzie lada dzień — może jutro?

Pani Teresa wybuchnęła:

— Bitwa... już ku lasom horec-kim wojsko idzie...

I dziwne jakoś na miejscu się zakręciwszy, jak wicher wleciała do domu, gdzie biegły na jej spotkanie dwa cienie radosne

nie być wykluczonym zupełnie, jak się tego domaga projekt kuratora warszawskiego okręgu naukowego.

LISTY Z NAD NEWY.

(Od specjalnego korespondenta „Kurjera Lit.”).

XXX.

Petersburg, d. 27 stycznia.

Widmo bankructwa państwowego nie daje spać p. Kokowcowi. To też pragnąc wyleczyć finansy rosyjskie, minister zdobył się na reformę podatkową, wprawdzie nie zasadniczą, lecz częściową i rozpoczęła kampanię przeciwko... bankrutom.

Kampania została wywołana przed forum Dumy Państwowej, w dniu 26 stycznia, otąd znamiennym dla wszystkich palców tytoniu, z wyjątkiem amatorów cygar, którzy z czterdziestego posiedzenia Dumy winni być zadowoleni.

Przebieg posiedzenia był wyjątkowo spokojny. Referent p. Lerche i inni obrońcy projektu wskazywali na opłakany stan finansów państwa, wymagający powiększenia istniejących podatków oraz wprowadzenia nowych, w pierwszej linii na papier cieni, służący do zwijania bankrutek, na gily i inne wyroby tejże kategorii. Ma ten podatek dostarczyć skarbowi do 6 milionów rocznego dochodu, nie licząc tej korzyści moralnej, iż ilość palaczy się zmniejszy, wobec opodatkowania przedmiotów palenia.

Przedstawiciele opozycji, biorąc w obronę interes „ludu”, oraz p. Sinodino z prawicy, wychodząc z założenia, iż projekt p. Kokowcowa zrujnuje przemysł tabaczný—stanęli na odmiennem stanowisku.

Nie będę streszczał charakterystycznych argumentów posiedzenia „tabacznego”, uczyniła to już zresztą Agencja Petersburska; dosyć, że projekt został przez większość przyjęty. Lud będzie nadal użytkował na tutki, bankrutki, cygar, etc. etc. prasę periodyczną; oświeceni będą kupowali, miast książeczek gilych, poprostu arkusze cienkiego papieru, do dziedziny konspiracji wkroczy jeszcze jedna niebezpieczna maszyna do robienia materiałów jeśli nie wybuchowych, to w każdym razie palnych—papierosów; wielu uczciwych ludzi dostanie posady inspektorów i dozorców konspiracji tabaczný, wreszcie p. Kokowcow będzie cieszył się ułudną nadzieją, że zdobędzie swoje 6 milionów. Jeno z czego? Przyszłość pokaże.

*

Pod koniec tegoż posiedzenia usłyszeliśmy oświadczenie przewodniczącego o rezygnacji posła m. Warszawy, p. Romana Dmowskiego. Nie wchodził w ocenę obywatelskich i publicznych, p. Dmowski ustąpienia nie poruszając sprawy tendencji politycznych *ad meritum*, choć zaznaczyć, że Koło Polskie w osobie p. Dmowskiego traci jednostkę, która, bądź co bądź, zdolała pozyskać wysoki autorytet u rosyjan, to co w trzeciej Dumie pono najtrudniej.

W tym parlamencie, w którym Puryzkiwicz gwizdał, a Polowcow pozwalał sobie na okrzyki, za które wyrzucenoby go z trzeciorzędnej traktjerni, w parlamencie, zwanym Dumą, trzeciego powołania, wzajemny szacunek posłów jest fikcją. Ludzie sobą wzajemnie pogardzają, posądzają się o prywatne i zdradę stanu.

Tem trudniejsze było stanowisko parlamentarne Dmowskiego, iż był w dodatku polakiem, co nie mogło zapewnić ułatwić mu posłuchu u większości. Niemniej Dmowski potrafił sobie wyrobić w Dumie taką opinię, iż nie tylko był słuchany, lecz i szanowany. W nienawiści żywiołowej prawicy ku niemu brzmiała nuta poczucia własnej niższości nienawidzących i wyższej kultury nienawidzonych.

Od czasu uznania doniosłości sprawy słowiańskiej „bez zastrzeżeń”, przez byłego prezesa Koła, centrum jego niedowzmaczenia popierał go... I obecnie „Nowoje Wremia” zdradza niepokój żywy wobec ustąpienia p. Dmowskiego, o tad w stosunkach polsko-rosyjskich. Co do lewicy, to ta otwarcie przyznawała kulturę parlamentarną Koła, mimo że szanowała w zeszłej sesji niezreżone próby porozumiewania się z paździenikowcami. Znaczna część tych zasług spada na karb osobisty prezesa Koła. Nie popieramy jego polityki w całokształcie, podkreślamy i podkreślamy w niej cały szereg grubych błędów, są atoli sytuacje, w których nawet grube błędy są więcej warte od nikłych zasług. *Errare humanum est...* Czy potrafi zachować autorytet Dmowski, jego następca? W każdym razie nie będzie to zadaniem łatwym: wziąć bowiem należy pod uwagę różnicę dwóch środowisk działających, Warszawy i Petersburga. To, co popiera w Warszawie, nie zawsze popiera w Petersburgu...

J. J.

Historyczne posiedzenia.

O posiedzeniu narodowo-demokratycznym, odbytem w pałacu hr. Zamoyckiego, podaje obecnie lwowski „Słowo Polskie” następujące szczegóły: „Zawsze uczynny i uprzejmy ordynat Zamoycki ofiarował do rozporządzenia na cały dzień swój pałac. Zjazd odbył się w niedzielę, d. 31 stycznia n. st. Obradowano w salce marmurowej Pałacu Błotnego niemal bez przerwy od godziny 11 rano do 2 w nocy, gdyż pozwolenie urzędowe wyszło na obrady tylko dzień jeden. Przewodniczył St. Słiwinski, obywatel ziemski z Lubelskiego, b. poseł do II Dumy. Zjazd był leżny i miedajny. Ogółem osób było do 150, w tem sto z górą z prowincji. Mieli swych przedstawicieli grupy stronnictwa niemal ze wszystkich powiatów. Tego typu i tej doniosłości zjazdu, nie było od października 1906 r.

Referat w wielkiej, godzinnej przesłał mowio, wygłosił prezes Koła Polskiego w Dumie, Roman Dmowski, który wyjaśnił ogólny stan sprawy polskiej, a w szczególności — w granicach państwa rosyjskiego; charakteryzował czynniki, działające obecnie w Rosji — na terenie Dumy i poza Dumą, kilka uwag poświęcił akcji neosłowiańskiej, wreszcie przedstawił swój pogląd na politykę polską w Petersburgu w warunkach, dyktowanych przez nieubłagana konieczność...

Referat prezesa Koła wywołał długi, żywy, niemal gwałtowną dyskusję. Poseł Harszewski, w paru przemówieniach przeprowadził ten, że niema obecnie zgody gruntu do kompromisu i że przeto, jedynie wskazana polityka dla polskiego przedstawicielstwa w Petersburgu — jest droga opozycji, która zresztą winna być opozycją uniarkowaną. Poddawano następnie w szeregu przemówień szczegółowej, nieraz dosyć surowej analizie taktykę Koła Polskiego w ostatniej sesji Dumy.

Na zarzuty odpowiedział Dmowski późnym już wieczorem. Zapropionowana przez posła Dmowskiego — zaraz po przemówieniu — rezolucja przeszła znaczną, bardzo znaczącą liczbą głosów. Zgromadzenie, jakkolwiek wielu stało uziębionym po stronie zwolenników taktiki opozycyjnej, wszakże rozumiało, że taktyka ta obecnie nie ma gruntu realnego i przynależało przeto słusznemu wywodowi prezesa Koła. Następnie kilkunastu obrady posłów i ścisłego grona najwybitniejszych przedstawicieli stronnictwa — wyrównały najważniejsze różnice w poglądach dwóch prądów, ścierających się w Kole Polskim.

„Nowa Gazeta” dodaje do siebie, iż według posiadanych przez nią wiadomości, informacja „Słowa Polskiego” nie są ścisłe.

Znów chmury.

Propozycja rosyjska „sfinansowania” zatargu bułgarsko-tureckiego nie doznała w Konstancyopolu takiego przyjęcia, na jakie w Petersburgu niewątpliwie liczono. Porta na razie ufała zachyconą, później jednak, tradycyjnym zwyczajom tureckim, w umyśle wielkiego wezyra rozdzielił się zaczął pewnie wątpliwości. Przez kilka dni zwlekał z odpowiedzią, zastanawiając się do tego, to owem. Francja i Anglia nie omieszkały skorzystać z wpływów swoich, rząd turecki pozostał jednak głuchy na rady i wskazówki „przyjacielskie” i na propozycję rosyjską odpowiedział kontr-propozycją.

Szczegóły tej kontr-propozycji nie są dokładnie znane. Z informacji, podanych w dziennikach angielskich, wiadomo tylko, że Porta, nie odrzucając w zasadzie pośrednictwa Rosji, radaby jednak przy tej sposobności zatwierdzić całkowicie rachunki swoje z Petersburgiem, wypływające z zobowiązań jej kontrubuejnych, czyli uwolnił się od dotychczasowej zależności materialnej od Rosji. Postanowienia takiego młodej i odradzającej się Turcji, zmierzającej do oparcia się na własnych siłach i środkach, nikt, zdawałoby się, za złe brać nie może.

A jednak z decyzji tej rządu młodotureckiego najbardziej niezadowolona jest Anglia, zapewniająca dotąd na każdym kroku młodoturkom o niezłomnej swej przyjaźni dla nich. Dziś prasa angielska grozi im utratą sympatii świata cywilizowanego, co więcej, grozi wojną bułgarsko-turecką. Wobec tego, w kołach politycznych znów się wzmagają niepokój, szczególnie pod wpływem wiadomości, nadchodzących z Belgradu. Szal wojenny opowiadał niepodzielnie wszystkie, trzęswe dotąd umysły w Serbji. Nawet rząd, który dotąd z niezłym powodzeniem opierał się pacifistom ulicy, dziś musiał ustąpić i zażądał od skupczyny nowych a olbrzymich, jak na finansy Serbji, kredytów na cele wojenne. Wszystko to dowodzi, że Serbja gotuje się do wojny i że niedaleki jest czas, gdy nad półwyspem Bałkańskim zapłonie groźna fura pożaru, która oby się dała tylko unieścować.

Powodem wzrostu nastroju wojennego w Serbji, jest ta okoliczność, że memoriał, który rząd serbski wypracował, celem rozesłania go mocarstw, wywarł w Petersburgu niezbyt pomyślnie wrażenie. W memoriale tym Serbja, że zwykła sobie stanowczość, domaga się autonomii dla Bośni i Hercegowiny pod protektorem mocarstw, oraz odszkodowania terytorjalnego dla siebie. Memoriał ten Serbja, przed zamierzonym rozesłaniem go mocarstwom, zakomunikowała dworowi petersburskiemu do zaopiniowania.

Rząd petersburski nie mógł nie zwrócić uwagi Serbji, że ten memoriał jej jest conajmniej niewłaściwy. Pan Izwolski, a za nim rządy angielski i francuski, ostrzegali rząd serbski, by się zachowywał spokojnie i czekał cierpliwie, co o losie Serbji zdecydować projektowana konferencja międzynarodowa; wysyłanie więc memoriału sprzecznego było z radami, udzielanymi przez mocarstwa opiekunków. A już conajmniej za niewłaściwy uważa należało ton, w jakim Serbja, nie podpisana zgola na traktacie berlińskim, odzywa się do mocarstw, w których ręku bądź co bądź losy jej spoczywają.

Stanowisko takie Rosji wywołało w Serbji olbrzymie rozczarowanie. Społeczeństwo serbskie, ukolysane złudniami obietnicami, jakie im przywoływał ks. Jerzy z podróży swej do Petersburga, nie chciało wierzyć ani na chwilę, by rząd rosyjski mógł nie uwzględnić wszystkich, bez zastrzeżeń, żądań Serbji w stosunku do Bośni i Hercegowiny. Rozczarowanie zrodziło żal, a następnie gniew,

który podsyca animusz wojenny i objął umysły, trzęswe dotąd zapatrzuje się na położenie ojczyzny.

Serbja zbroi się gorączkowo, dobijając ostatka finansowych sił swoich. Powszechnie panuje przekonanie w serbskich kołach wojskowych — a zarządzenia Austrii temu nie przeczą — że wojna wybuchnie najdalej w kwietniu. Tak więc horzont polityczny, ostatnimi czasy rozjaśniony, poczynają znów zasłaniać złowrogie chmury.

Z chwili.

Do „Vossische Zeitung” donoszą z Petersburga: Prokuratora zajmuje się, jak słychać, kwestja, czy i o ile hr. Witte zamieszany jest w sprawę Łopuchina i Azewy i czy nie należy pociągnąć go do odpowiedzialności. Istnieje możliwość, że hr. Witte w najbliższym czasie zostanie aresztowany. Przypuszczają także ewentualność aresztowania szefa polskiej politycznej, Gerasimowa.

„Nowaja Ruś” zwraca uwagę na osobę p. Uszakowa, posła do Dumy, należącego do frakcji paździenikowców. P. Uszakow, były prezes gubernialnego zarządu ziemskiego w gubernii samarskiej, jest posiadaczem pewne niedokładności w rachunkach i zarząd ziemski, nie mając możności, dzięki specyficznym warunkom miejscowym, wykrycia popełnionych przez p. prezesa nadużyć, uchwałił zwrócić się do władzy z prośbą o wyznaczenie rządowej komisji rewizyjnej. „Nowaja Ruś” ironicznie zapytuje, czemu machina sądowa p. Szezegłowitowa, z taką sprawnością działająca w sprawie pociągnięcia do odpowiedzialności posła Kosorotowa i Kolubakina — kadetów, bezczynna jest w stosunku do Uszakowa, oskarżonego o zwykłe kryminalne przestępstwo? Należy dodać, że paździenikowcy usiłują całą tę sprawę zatuzować.

„Słowo” petersburskie donosi, że przy rewizji moskiewskiego okręgu pocztowo-telegraficznego ujawniono fakt wysoce oryginalny. Kiedy mianowicie rewidowano budowę jednej z linii telegraficznych, wszystkie dokumenty i kwity znalazły się w zupełnie innym porządku, samej jednak linii, która miała być niedawno zbudowana, pomimo poszukiwań, wcale nie udało się odnaleźć.

Śród kół, zbliżonych do gabinetu, krąży pogłoski o zamierzonej rewizji wszystkich działów departamentu poljei. Mówią, że ze strony rządu, przy rozprawach nad interpelacją, nastąpi urzędowo w tym względzie oświadczenie. W rewizji ma wziąć udział kilku najstarszych senatorów.

W opracowaniu znajduje się projekt reorganizacji głównego zarządu poczt i telegrafu. Urząd ten ma być zamieniony na instytucję samodzielną z prawami ministerjum. Projekt przewiduje niektóre ulgi dla pracowników, którzy, między innemi, otrzymywać będą dodatki na mieszkanie, w stosunku 30 proc. pensji.

W prywatnej lecznicy ginekologicznej dr. Gersona w Petersburgu, wybuchł groźny pożar. Lecznica zajmuje wielki dom 6-cio piętrowy, w chwili pożaru znajdowała się w niej z górą 100 chorek. Szersza panika spowodowała wstrząsającą scenę. Niektóre chore, operowane w przeddzień wypadku, wyskakiwały z łóżek i ratowały się ucieczką. Wiele chorych w samej bieźnie usiłowało wydostać się na ulicę. Straty wynoszą około 100,000 rubli.

Dnia 27 b. m., głośny powódźtopisarz rosyjski Leonidas Andrejew, stale mieszkający we własnej willi pod Petersburgiem, wyjechał do Petersburga na koncert. Na stacji Bieleostok, do wagonu, w którym jechał Andrejew, weszli dandarmi i zaprowadzili Andrejewa do pokoju zamkowego kazaliu mu podnieśli ręce do góry, poczem zarządził ścisłą rewizję osobistą. Szukano broni, której oczywiście nie znaleziono. Po spisaniu protokołu, pozwolono Andrejewowi udać się w dalszą podróż.

D. 28 b. m. w Petersburgu wystrząsł z rewolweru powbił się żyla dysjonowany gen. major Wereszczagin, brat znakomitego malarza rosyjskiego. Powody samobójstwa nie są znane.

Kronika Wileńska.

Kalendarzyk. Dziś, w sobotę — św. Piotra Nolasko, jutro — św. Ignacego i Brygidy.

Kronika kościelna. Dnia 1-go lu-

tego, jako w pierwszą niedzielę miesiąca, w kościele św. Ducha (po-Dominikańskim) odbędzie się solenne uroczyste nabożeństwo, z wystawieniem Przenajświętszego Sakramentu. We wszystkich zaś innych kościołach wileńskich, nabożeństwa zwyczajne, świąteczne.

Dnia 2 lutego, t. j. w poniedziałek, jako w doroczną uroczystość Oczyszczenia N. M. P. (Gromniczej), w kościołach: św. Teresy (Ostobramskim), św. Piotra i Pawła, Wszystkich Świętych (po-Karmelickim), św. Filipa i Jakóba, św. Krzyża (po-Bonifraterskim), św. Rafała (po-Pijarskim), odbędzie się solenne nabożeństwo z wystawieniem Przenajświętszego Sakramentu. We wszystkich zaś innych kościołach wileńskich nabożeństwa zwyczajne, świąteczne. Podczas sumy we wszystkich kościołach odbędzie się święcenie gromnic, t. j. świec wioskowych, używanych przez wiernych przy konających.

Dnia 3 lutego w kościele św. Franciszka (po-Bernardynskim), jako w dzień św. Błażeja Biskupa Męczennika, po uroczystej sumie poświęca się len i odbywa się adoracja odpowiedniami przy zapalonych gromnicach, modlitwami.

Język polski. W szkole, założonej przez klub kolejowy, rozpoczęto wykłady języka polskiego. Wykłady te prowadzi p. Rogowski.

Teatr polski. Dziś, w sobotę, w Sali miejskiej, komedia w 3 aktach Billauda i Henequina „Wazon japoński”. Jutro, w Teatrze miejskim, o godz. 2-jej po południu „Horsztynski”, Jul. Słowackiego, wieczorem przedstawienia nie będzie. W poniedziałek, w Sali miejskiej, „Dom otwarty”, kom. M. Bałuckiego.

Wielki koncert muzyki religijnej. (X. Argo). Sekcja muzyczna „Lutni wileńskiej”, wykazująca coraz dobitniej ruchliwość ogromną i gorące umiłowanie prawdziwego piękna i tym razem nie chce obniżyć usiłowań swoich. Na Wielki post (zadaje się 15 marca), wystąpi w wielkim koncercie religijnym.

Zasługę na specjalne wyróżnienie ta obywatelska myśl sekcji „Lutni”, iżby ogółowi naszemu pokazać skarby naszej muzyki religijnej. Wice cały program wieczoru wypełniony będzie (szczegółowo nie ustalono) kompozycjami polskimi od najstarszych do najnowszych. Prawdziwą niespodzianką dla Wileńszczan będzie jeden z najlepszych znawców muzyki kościelnej i ceniony wielce kompozytor, ks. prałat Eugeniusz Gruberski (z Królestwa). „Lutnia” daje bowiem wspaniałą kantatę-oratorijską na chóry i orkiestrę, a pozatem i wiele pomniejszych niemiennie cennych pereł natchnienia tego kapłana-muzyka.

Prawdopodobnie ks. prałat Gruberski, nasz polski Perosi—ukaże się na estradzie—jako dyrygent swoich utworów. Przygotowawca robota w sekcji muzycznej wre.

Czekamy z niecierpliwością...

Teatr miejski. Wileński gubernator wszczął starania w ministerjum spraw wewnętrznych i finansów o nadanie teatrów miejskiemu subwencji, w wysokości 20,000 rb. na zakupienie nowych dekoracji, mebli i innych akcesoriów.

Wczoraj prezes komitetu teatralnego, p. Stankiewicz, zawarł z p. Białajewem umowę oddania temu ostatniemu teatru rosyjskiego na przyszły sezon.

Z „Sokoła”. Zwykła sobotnia wieczornica dziś nie odbędzie się z racji przygotowań, czynionych do dużej wieczornicy, wyznaczonych na następną ostatnią sobotę karnawału.

Dia dziei. W szkole fröeblo-

skiej Soltanowej i Zacharzewskiej, przy ulicy Gubernatorskiej, w domu Piotraszkiewiczowej, dnia 1 lutego, o godzinie 4 po poł. odbędzie się dalszy ciąg pogadanek naukowych, ilustrowanych nienajmniej obrazami, po których pod przewodnictwem wyśażonych kierowniczek prowadzone będą gry i zabawy. Cena wejścia 20 kop.

Sprawy szkolne. Utworzona przez kuratora wileńskiego okręgu naukowego komisja ukończyła rozpatrywanie kwestji wyszukania środków, celem podniesienia poziomu moralnego wśród uczącej się młodzieży. Na pierwszym

miejsu komisja postawiła podniesienie ogólnego nastroju religijnego wśród młodzieży szkolnej, a zając się tem powin- ni nauczyciele religii. Następnie przysądzić wielkie znaczenie wpływowi muzyki, użnać komisja za pożądane rozszerzenie nauki śpiewu i muzyki. Postanowiono zarazem powiększyć zakres wykładów rysunków i kreslenia, szczególnie w miastach, w których brak jest rozrywek. Dziś użnać komisja, że pożądanem byłoby w szkołach użeczenie wydarzeń, mających wielkie znaczenie społeczne, lub partyjotyczne, oraz znakomitych pisarzy i uczonych. W końcu wyraża komisja zdanie, że ogólnie byłoby oddziaływanie na szkolnych odpowiedniami obrazami, któreby wpływały na poczucie moralne młodzieży. Obecnie przystąpiła komisja do obmyślenia środków, mających na celu podniesienie umysłowego poziomu młodzieży szkolnej.

Komitet dobroczynny. Dnia 29 b. m. odbyło się posiedzenie komitetu dobroczynnego dla niesienia pomocy ubogiej ludności w razie epidemii cholery w Wilnie. Okazało się, że zasoby komitetu wyczerpują się, nowe zaś ofiary nie wpływają. Obecnie zapas ten wynosi 1500 rb., które mają być wydane w ciągu lutego. Kwestja pozyskania środków pieniężnych nie została rozstrzygnięta.

Sprostowanie. W numerze 22 „Kur. Lit.” mylnie podano do wiadomości, jakoby p. Marja Kwintowa zakładał skład nasion pod egidą „Towarzystwa Pomocologicznego”.

Skład nasion i narzędzi ogrodniczych należy do Towarzystwa; p. Kwintowa zaś objęła tylko kierownictwo takowego w charakterze członka zarządu Towarzystwa.

Centralna organizacja towarzystw rolniczych. Wileńskie towarzystwo rolnicze opracowuje obecnie projekt centralnej organizacji towarzystw rolniczych Litwy i Białejrasi. Organizacja ta ożywiłaby znacznie działalność wszystkich towarzystw rolniczych.

Zarząd miejski otrzymał polecenie

podania danych statystycznych, co do stanu gospodarki miejskiej, celem zamieszczenia ich w zbiorze statystycznym, który wydaje międzynarodowy instytut statystyczny.

Towarzystwo właścicieli domów. Dnia 29 b. m. odbyło się zebranie członków Towarzystwa właścicieli domów. Mimo, że przybyło nader mało członków, zebranie doszło do skutku. P. Dziecielski oświadczył, że sprawy Towarzystwa stoją bardzo źle, składki członkowskie wcale nie wpływają i Towarzystwu grozi zagłada. Stawia zatem propozycję wybrania specjalnej komisji, celem rozpatrzenia spraw Towarzystwa i zwolania walnego zgromadzenia w Sali miejskiej. Mimo protestów, z powodu małej liczby członków zebrania, przystąpiono do wyborów, przez otwarte głosowanie, według listy utworzonej przez przyzium, przy udziale p. Dziecielskiego. Wiele osób wyszło, i w końcu wybory doszły do skutku w obecności 5 czy też 6 osób. Do komisji wybrano 8 członków Towarzystwa.

Mianowanie. Naczelnik pierwszej syberyjskiej brygady rezerwy, generał-major Plejsze, został mianowany naczelnikiem 27 dywizji piechoty w Wilnie.

Pogoda. W ostatnich dniach ustaliły się silne mrozy; temperatura opadła do 23 st. R.

Nieszczęśliwy wypadek. Dnia 28 b. m. zamieszkały w domu pod N. 14 przy ulicy Wilkomierkiej, Antoni Mikanowicz, w wieku lat 24, robotnik, pracując w fabryce, spadł z wysokości dwunastu stopni, ulegając bolesnemu stłuczeniu głowy. Wezwane Pogotowie ratunkowe odwiezło go do szpitala św. Jakóba.

Pogotowie ratunkowe wczoraj było czynne w 9 wypadkach, w liczbie których 7 wyjazdów na miasto i 2 opatrunki na stacji Pogotowia.

Przyjechali do Wilna: (Hotel Europejski): hr. Karol Zabiello, ob. Zygmunt Chomiński, ob. Antoni Chapiwicki, ob. Stefan Polkowski, ob. Mieczysław Jaluwicki, ob. Michał Bażanicki, ob. Stanisław Montvil, fabr. Otton Fejzeller, fabr. Artur Herman, les. Erich Giesling, por. Leopold Olszowiec, lektor Donat Szor.

(Grand Hotel): pułk Tomasz Kryczński, kup. Fryderyk Brum, kup. Eugenja Awdie-

ODCINEK „KURJERA LITEWSKIEGO”.

2) BRONISŁAW BOUFFAL.

Kościół a Państwo.

System rozdziału Kościoła od państwa, nazwany w r. 1861 przez włoskiego ministra stanu Cavoura teorią „wolnego Kościoła w wolnym państwie” (*libera chiesa in libero stato*) pochodzi z założenia, że państwo, pozostawiając religię i wszystkie kwestje, związane z jej wyznawaniem, uznaniu poszczególnych jednostek, ignoruje najzupełniej Kościół, jako instytucję religijną, poddając tworzenie się stowarzyszeń wyznaniowych i ich działalności pod ogólne przepisy prawa o stowarzyszeniach i związkach. Wypływa stąd z jednej strony zupełna emancypacja stosunków państwo-państwowych z pod wszelkich wpływów wyznaniowych, z drugiej zaś zupełna tolerancja religijna wobec wszystkich wyznań, o ile głoszona przez nie nauka nie stoi w sprzeczności z prawem karnem. Państwo nie miesza się do wewnętrznej organizacji wyznania, nie wtrąca się do zarządu majątkiem kościelnym, nie wywiera wpływu na nominację albo wybór duchownych, ale nie wymaga też od wyznań nic innego, oprócz

tego, czego wymaga od każdego prawie istniejącego stowarzyszenia.

System ten jednak w całej rozciągłości dotychczas jeszcze nie został przeprowadzony w żadnym państwie. Konstytucja Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej (1787), zabrania kongresowi wydawania praw, ustanawiających jakiegokolwiek wyznanie, lub też zakazujących wykonywania jakiegokolwiek obrzędów religijnych. Pomimo to Stany Zjednoczone posiadają wybitny charakter państwa chrześcijańskiego *par excellence*. Prawodawstwa poszczególnych stanów ustanowiły obowiązkowe święcenie niedziel, jako dnia, poświęconego specjalnie Bogu; bluźnierstwo, jako przestępstwo, skierowane bezpośrednio przeciwko Najwyższemu Istocie, pociągą za sobą odpowiedzialność karną, zajmowanie urzędów publicznych, zarówno z nominacji jak z wyboru, niedostępnym jest dla osób, zaprzeczających istnienie Boga (w niektórych stanach — dla wyznawców pewnych sekt). Duchowni wyznania chrześcijańskich zwolnieni są od obowiązków służenia w milicji i brania udziału w sądach przysięgłych, duchowni sekt, nie uznających wojny, mogą wzamian obowiązkowej służby w milicji płacić specjalny podatek na rzecz państwa. Co więcej, prezydentowi rzeczypospolitej przysługuje prawo ustanawiania posłów, a także dni dziekczynnych i

dni pokuty, a otwarcie posiedzeń kongresu poprzedza uroczyste nabożeństwo, odprawiane przez specjalnie mianowanych w tym celu duchownych.

Z drugiej strony prawodawstwa poszczególnych stanów ustanawiają dla stowarzyszeń wyznaniowych specjalne przepisy, nie zawsze zgodne z ogólnem ustawodawstwem o stowarzyszeniach. Tworzenie stowarzyszeń wyznaniowych jest w wielu stanach znacznie utrudnione i wymaga specjalnego zatwierdzenia w drodze prawodawczej, podczas gdy dla powstania innych stowarzyszeń, wystarczy zameldowanie ich u władz miejscowych. Istnieje również zakaz ustanawiania stowarzyszenia wyznaniowego w jednej osobie (t. zw. *sole corporation*), zwrócony oczywiście przeciwko Kościołowi katolickiemu, a mający na celu niedopuszczenie biskupów do wytycznego zarządzania majątkiem kościelnym, a także przepis, wymagający, aby zarząd stowarzyszenia wyznaniowego składał się wyłącznie lub w większości z osób świeckich. Wreszcie w niektórych stanach prawa majątkowe stowarzyszeń wyznaniowych są pod wielu względami znacznie zwołone, tak np. prawo wskazuje *maximum* majątku kościelnego, szczególnie zaś *maximum* majątku nieruchomości, należących do stowarzyszeń wyznaniowych, prawo czynienia zapisów lub darowizn na rzecz takich stowarzyszeń, podlega ogranicze-

niom na korzyść krewnych spadkodawcy, lub czyniącego darowiznę i t. p.

Inniemi słowy, stowarzyszenia wyznaniowe traktowane są w prawodawstwie amerykańskim pod wielu względami inaczej, aniżeli zwykłe stowarzyszenia i związki, co sprzeciwia się głównej zasadzie teorii rozdziału Kościoła od państwa, że władza państwowa ignoruje absolutnie wyznania, nie wtrąca się do nich i nie stawia względem nich żadnych specjalnych wymagań.

W Belgji konstytucja 1831 roku wprowadziła rozdział Kościoła od państwa, gwarantując z jednej strony obywatelom najzupełniejszą tolerancję religijną, z drugiej zaś zapewniając duchowieństwu nieograniczoną wolność nauczania i tworzenia związków (kongregacji religijnych). System ten jednak jest o tyle nieściśle przeprowadzony, że państwo, chociaż nie wpływa na nominację lub wybór duchownych, chociaż nie wymaga uprzedniego zezwolenia na ogłaszanie bulli i rozporządzeń papieskich i nie krepuje duchowieństwa co do bezpośredniego znoszenia się ze stolicą Apostolską, to jednak z drugiej strony obowiązanem jest do płacenia pensji duchowieństwu katolickiemu z dochodów ogólnopństwowych i do dozwolenia bezpłatnie rządowych pomieszczeń szkolnych, pod wykład religijny w godzinach, nieobjętych rozkładem lekcji nieobowiązkowych.

We Włoszech, zjednoczonych ostatecznie w roku 1870, na skutek wcielenia Państwa Kościelnego (Rzymu) do ogólnego organizmu państwowego, rozdział Kościoła od państwa przeprowadzony został na skutek t. zw. „prawa gwarancyjnego”, z d. 13 maja 1871 r. I tu również rozdział ten nie został przeprowadzony w całej rozciągłości. Państwo zrzekło się wpływu na nominację biskupów i proboszczów, zniósł przysięgę duchowieństwa na wierność królów, nie ogranicza wolności zrzeczania się duchowieństwa i zarządu majątkiem kościelnym, uznaje śluby cywilne za jedynie obowiązujące, ale z drugiej strony ustanawia cały szereg przepisów, dotkliwe krepujących stanowisko i działalność Kościoła, jako głowy Kościoła katolickiego. Prawo 1871 r. uznaje zupełną niezależność Papieża od królestwa włoskiego, gwarantuje jego nietykalskość, przynajmniej u państwa panującego i prawo do honorów, równych królom włoskim. Zgodnie z powyższem Papieżowi przysługują prawo utrzymywania własnej siły zbrojnej, posyłania i przyjmowania posłów ze wszelkimi przywilejami prawa międzynarodowego, wydawania praw i rozporządzeń kościelnych, tudzież publicznego ich ogłaszania z wyjątkiem postanowień, dotyczących zarządu majątkiem kościelnym oraz nominacji biskupów i proboszczów po za granicami Rzymu, a władza państwowa

włoska kończy się u wrót Watykanu, który, jako rezydencja papieška, korzysta z prawa eksterytaryjalności. Specjalne przepisy ustanawiają obowiązek władz włoskich zapewnienia bezpieczeństwa *condave*, to jest zebrania kardynałów w celu obioru nowego Papieża, tudzież *concilio* czyli soborów powszechnych, a także pewnych ułatwień pocztowych w dziedzinie znoszenia się Papieża z całym światem katolickim.

Pozatem wyższe i bliższe beneficja kościelne, z wyjątkiem położonych w Rzymie lub okolicy, nie mogą być nadawane obywatelom. W zamian za utracą władzę świecką, zabrane państwu kościelne i skonfiskowane pałace w Rzymie, rząd włoski obowiązkuje się wypłacać Papieżowi roczną rentę, do której prawo ulega czteroletniemu przedawnieniu.

Widzimy więc, że i w tym wypadku rozdział pomiędzy Kościołem i państwem nie jest zupełny; z jednej strony państwo kępuje swobodną działalność władzy duchowej nawet w dziedzinie wewnętrznego zarządu, z drugiej strony Kościół występuje na zewnątrz nie jako związek albo stowarzyszenie prywatne, lecz jako instytucja publiczna, podległa do pewnego stopnia władzy państwowej.

(D. C. N.)

*) Patrz N. 17 „Kurjera Litewskiego”.

Wojna, kup. Natalia Awdziejewa, ob. Karol Bielawski, ob. Anastazja Bobylewa, adw. przys. Michał Nieruczewski, ks. Edward Czar.

Z PROWINCJI.

ECHA MIŃSKIE.

W sprawie artykułów p. Jana Bułhaka z Feresieki przeciwko „Kurjerowi Litewskiemu”

Wobec czysto osobistego charakteru polemiki p. Bułhaka („Goniec Wileński” № 21), prowadzonej ze mną (respekt. z „Kur Lit.”) z powodu rzekomego bojkotowania przemian „Sokola”, niniejszym oświadczam, iż nie widzę możliwości odpowiadania p. Bułhakowi w prasie, gdzie niema miejsca dla sporów osobistych. Jednocześnie zaś, ubliżające mi słowa p. Bułhaka podaję do rozpatrzenia sądowni honorowemu, którego wyrok będzie najbardziej wiarygodną dla ogółu informacją o całej tej sprawie.

Włodzisław Dworaczek.

Koncert, mający się odbyć, dnia 2 lutego w sali „Ogniska”, na korzyść ochronki p. Stećewiczówny na Złotej Górze, będzie się składał z popisów wyłącznie niewieście, a właściwie panińskich. Na fortepianie wykona utwory Beethovena, Schumanna, Liszta etc. panna Janina Rytyńska. Panna Korybut-Daszewiczówna odpłaca przy akompaniamencie p. Hani Rytyńskiej kilka pieśni Massenet’a, Rubinstein’a i t. d. Wreszcie, p. Marja Korkosowiczówna wypowie utępy ze Słowackiego, „Bajkę” Rydla i t. p.

Nie ulega wątpliwości, że tak interesujący program i osoby wysoce utalentowane wykonawcy, jako też i bardzo sympatyczny i godny poparcia cel skłonią publiczność do jaknajliczniejszego przybycia.

Ba! na dochód ochronki św. Józefa. Jeszcze raz uprzedzamy wszystkich, którzyby dla poparcia pięknego celu zechcieli zabawić się w towarzystwie doborowem na balu, zapowiadającym się świetnie, że całe masy zaproszeń imiennych, rozsyłanych do ziemiaństwa i inteligencji polskiej, na poczekaniu przepadły. Wskutek tego, niech nikt nie bierze za złe jeśli zaproszenia nie otrzyma. I niech spieszy do p. M. Czarneckiej po bilety.

BOBRUJSK.

— Sprawy sądowe (Nos) Od kilku dni bawi u nas na kadencji wileńska Izba sądowa, która rozstrzyga sprawy większej wagi i z tem zabarwieniem, które usuwa je w naszej praktyce sądowej z pod kompetencji ławy przysięgłych. Jako surrogat tej instytucji, mającej na Zachodzie najwyższe zaufanie, istnieją przy tego rodzaju sprawach, jak wiadomo, t. zw. przedstawiciele stanów.

Izba zasądziła kilka spraw, z których ciekawszemu komunikujemy, jako dosadne charakterystykę miejscowego życia. W r. 1908 w czerwcu, zabity został leśniczy Furs, w czasie pełnienia służby w swoim rewirze lasu rządowego, w następujących okolicznościach.

Do rządowego lasu dwóch włoseń, Bułacki (lat 19) i Rudzko (lat 23), wraz z dziewczyną, wpadli bydo wjeżdżając, przy którym poślizgu i koleś służbę pastuchów. Furs, spotkawszy ich, zerwał dźwięcznie chustkę z głowy i poszedł do mężczyzn. Co się tam dzieło, nikt nie widział; dziewczyna wszakże, uciekając, słyszała z lasu głos leśniczego, wołającego: „ratunku, nie siroci dzieci!”

Druga kobieta słyszała głos Rudzkiego, jak gdyby jęczał; następnie, dał się słyszeć dwa strzały z dubeltówki; kto strzelał, nie wiadomo. Wszystko powyższe stanowiło jedynie poszlaki, przy oskarżeniu wyżej wymienionych włoseń, o zamordowanie leśniczego Fursa w czasie pełnienia przezeń obowiązków służbowych. Samego donatę znaleziono pod stołem drzewa, przyczem skonstatowano na jego ciele mnóstwo śladów pobicia (zdanem ekspertów lekarskich nie śmiertelnych) i mocno zaciśnięty na szyi ramięmi od strzelby, co spowodowało śmierć.

Oskarżenia do winy się nie przysnały.

Obronę wniósł mocoński Kaziemierz Petrusiewicz z Mińska i oparł ją głównie na okrzyku mordowanego, co stwierdza, że morderca był tylko jeden. Ze zaś Bułacki był krowym i żył w dobru, wszelkie są dane, że on czynnego udziału w zabójstwie nie brał.

Sąd uznał Rudzkiego winnego zabójstwa i skazał na 8 lat ciężkich robót (minimum kary); Bułackiego zaś na rok więzienia za udział w pobiciu.

Drugą godną uwagi sprawę, był proces o aborcję opór przeciwko władzy policyjnej ze strony włoseń w Zawasykach, majątku p. Konstantego Prószyńskiego w końcu lipca 1907 r.

W owym czasie zjechała władza, a mianowicie znany sprawnik słuści, Strykor w otoczeniu ogromnej ilości strażników w celu aresztowania za nieprawymości polityczną wielce popularnego w Lwowszczyźnie nauczyciela ludowego Radnikowicza.

W chwili, gdy policja odbywała rewizję, zaczęło w cerkwi dawać na alarm i posłano do sąsiedniej wsi Krywiczów o posiłki, w celu przeszkodzenia aresztowaniu lubionego nauczyciela. Wszakże zanim posiłki te przybyły, sprawnik rozpoznał przy pomocy nahażek dum, wyszycy według zeznań policji, około 500 osób, co było stanowczo przesadą, ponieważ cała wieś z dziećmi i starcami do tej liczby by nie doszła.

W rezultacie aresztowano nauczyciela i wysłano go w drodze administracyjnej do gub. archangielskiej. Również w to samo miejsce wysłano jednego z ujętych 6 włoseń. Gdy sprawa przyszła pod sąd, jeden z aresztowanych umarł. W rezultacie, po wniesieniu oskarżenia i wysłuchaniu obrony p. Petrusiewicza, skazano jednego na 3, drugiego na 6 miesięcy więzienia, trzeciego na 3 miesiące aresztu policyjnego, czwartego zaś uniewinniono.

Skazany na areszt policyjny był tym, który dzwonił, co prokurator uznał za „podżeganie”, mocoński Petrusiewicz jednak dowiódł, że prawo nie zna podżegania zapomocą dawno; zresztą mógł on w ten sposób wywołać ludność tak samo do oporu, jak i dla dopomożenia władzom.

Sprawa ta przypominała dawną awanturę, która miała miejsce w tych samych Lenoszykach, i co skłoniło policję do udania się tam w silnym komplecie.

Oto przed laty kilkunastu napadli na właściciela p. Konstantego Prószyńskiego, znanego ze swych demokratycznych poglądów ziemianina, czynszowicy i moco go poturbowali. Sprawa ta oparła się o Senat, który wydał w tej mierze wyrok, będący precedensem dla całego szeregu spraw innych. Przytem pociągło p. Prószyńskiego pierwszy raz stało ochrzczone nazwą „pogrom”, ustatę od tej pory w literaturze prawniczej.

Ze spraw drobniejszych, osądzono p. L. Kuczyńskiego, roszanina, byłego urzędnika mińskiego łąby skarbowej, oskarżonego o agitację wśród chłopów. Skazano go na rok zamknięcia w fortecy.

Za należenie do partii socjalno-demokratycznej skazano na osiedlenie, na zasadzie par. 102, Hirsaa Skłowski, mieszkająca Mińska, agenta gazeciarskiego. Obronę wniósł adwokat z Moskwy p. Mulemowicz.

W sobotę naznaczono rozprawy o opór czynny w sąsiedztwie Lechandrzie, pow. słuckiego.

Opór polegał na zbiorowej odmowie płacenia podatków, gdy po nie przyjechali przedstawiciele władz w towarzystwie 40 strażników. Ponieważ zebrany tłum rzucił kamieniami i pobli strażników, użyczo broni, przyczem na miejscu znaleziono trzech włoseń i raniono ośmiu, z czego 2 zmarło. Przed sądem stają oskarżonych 20 i świadków 60.

KOWNO.

— Wystawa nasion. (Rohnik). W dniu 18 lutego b. r., kowieński Tow. Rolnicze otwiera „Wystawę nasion”. O ile się zyskaliśmy, rozesłano kilkadziesiąt zaproszeń do firm handlowych, spółek hodowlanych nasion i towarzystw rolniczych.

Wystawa, sądzić należy, zainteresuje ziemian naszych, albowiem ułatwi nam ona powinna zakup dobrego nasienia, szczególnie w tym roku, gdy zbóża nasze jare, wskutek niepomyślnych zbiorów, są nadpsute i dać nam może pewne wskazówki co do odmian najstosowniejszych dla naszego kraju.

Na skutek prośby kowieńskiego Tow. Rolniczego, zwróconej do Zarządu stałej doświadczałnej w Sobieszynie, o wydelegowanie na wystawę specjalisty, dla dokonania ekspertyzy, Zarząd dał po myślną odpowiedź, delegując pana Szulce. Program wystawy oraz schematy deklaracji, otrzymać można zwracając się do sekretarza Kowień. Tow. Rol., pana Erazma Gruffa.

— Szkudy (pow. talszowski). Na poczekaniu miejscowa przychoźda 264 egzemplarzy pism w językach: litewskim, polskim, rosyjskim, niemieckim i lotewskim. Rzeczka zadawiająca — pismo „Vilnia”, która podaje te informacje — że nie przychoźda tu wcale pisma wileńskie, ale wyłącznie warszawskie: „Kurjer Polski” — 6 egzemplarzy, „Gazeta świętocka” — 3, „Dobra Gospodyni” — 2, „Głos Ludu” (7) — 5, „Wiara” — 2 egz. — Janiszki (pow. szawelski). Wykryto i aresztowano bandę rabusiów. Znalezione u herzta 900 rb i dwa wozy rzeczy zabrawanych w Pokroju i innych miejscowościach. Aresztowanych jest 18 rabusiów, ale podobno to nie wszyscy. Banda ta grasowała w powiatach szawelskim i powiatem wileńskim.

ZIEMIE POLSKIE.

KRÓLESTWO POLSKIE.

— Nowa kolej. Specjalna komisja kolejowa, złożona z przedstawicieli kilku ministerstw, znaczną większość głosów oświadczyła się za budową Zachodnio-Wierusowskiej kolei żelaznej, na przestrzeni 172 wiorst. Na budowę tej kolei uchwalono kapitał 11 milionów 100 tysięcy rubli. Koncesjonariuszami są: inżynier Bronisław Szablowski, hr. Władysław Potocki i hr. August Potocki. Nowa kolej połączy Częstochowę, Kłobucko, Parzymiechy, Osiaków, Burzenin i Zduniska Wole. Odnogi iść będą od Osiaków przez Wieluń do Wierusowa i od Parzymiech do Prądku (do kordonu pruskiego).

— Plebiscyt w sprawie Chełmszczyzny. W warszawskich sferach administracyjnych utrzymuje się pogłoska, że rząd nie pozwoli na przeprowadzenie plebiscytu wśród ludności Chełmszczyzny w sprawie wyłączenia jej z obrębu Królestwa Polskiego z tego powodu, że prawo rosyjskie nie przewiduje rozstrzygnięcia spraw pierwszorzędnej wagi na tej drodze. W razie są, gdyby plebiscyt przebiegł się na stronę polską, stanowiłoby to wielkie niebezpieczeństwo dla interesów państwa, zwłaszcza na Litwie i Ukrainie, gdzie powaga żywiołu polskiego znaczenie wzrosła się ze skądą (?) państwowości rosyjskiej.

— Liczba studentów. Według danych, zamieszczonych w „Warsz. Dn.”, liczba studentów uniwersytetu warszawskiego wynosi 907, w tem na Wydziale historyczno-filologicznym — 201, na przy-

rodniczym — 126, na prawnym — 325, na lekarskim — 155, oprócz tego farmaceutów jest 16 i wolnych słuchaczy 8.

W politycznym warszawskim na 1 stycznia było studentów 346, w tem na Wydziale mechanicznym 109, na budowlanym 109, na chemicznym 62, na górniczym 66. Według wyznaczeń: prawosławnych 110, katolików 42, żydów 54, innych wyznań 40.

— Towarzystwo Biblioteki Publicznej w Warszawie, otrzymało od dyrektora Biblioteki Narodowej w Lizbonie, p. Kaewero da Cunha odezwę, w której zwraca się z prośbą o nadesłanie do Lizbony wykazu zupełnego wszystkich, znajdujących się w Warszawie, a w szczególności w Bibliotece Publicznej, dzieł, broszur, rękopisów, obrazów, litografii, medali itp., odnoszących się do wojen Napoleońskich na półwyspie Iberyjskim (1807—1814). Wykaz ten ma być wystawiony razem z podobnym dokumentem z innych krajów na wystawie biblioteczno-ogrodniczej, która z okazji tej wojny stała się, urządzona będzie w galerjach Biblioteki Narodowej w Lizbonie. Komitet Biblioteki Publicznej zwraca się prośbą do wszystkich osób, badojących w posiadaniu dokumentów, o których wyżej mowa, aby zechcieli nadesłać pod adres Biblioteki Publicznej szczegółowy o nich wiadomości, lub też same dokumenty, o ile mogłyby ofiarować je do zbiorów Biblioteki.

— Samobójstwo. W Sosnowcu 16-letnia Ksawera Rutkowska, uczennica V klasy jednej z pensji sennickich, wypila znaczną dawkę kwasu karbolowego, w celu samobójczym. Desperacka, pomimo udzielania jej szybkiej pomocy ratunkowej w szpitalu, dokąd ją przewieziono, zmarła po 4-godzinnych męczarniach. Młoda samobójczyni popchnięta rozpaczliwy krok, ponieważ, jak pisze „Gaz. Nowa”, rodzice nie chcieli pozwolić jej pójść... na bal.

GALICJA.

— Alarmująca wiadomość. Z Zakopanego donoszą do Lwowa, że znany kompozytor, Mieczysław Karłowicz (syn znakomitego uczonego, s. p. Jan Karłowicz), wyszedłszy w górę na wycieczkę, nie wrócił do Zakopanego. Wysłano wyprawę ratunkową.

Istnieje przypuszczenie, że Karłowicz zginął, zasypany przez lawinę.

— O obrazie oczci. Za kilka dni przed sądem przysięgłych w Krakowie toczyć się będzie sprawa, w której wezmą udział, między innymi, Burcew i Bakaj. Jest to sprawa, wytoczona przez p. Janinę Borowską przeciw p. Haecrowi, redaktorowi dziennika socjalistycznego „Naprzód”, o obrazie oczci. „Naprzód”, jak wiadomo, wydrukiwał wykaz osób, powtarzony za innem socjalistycznym pismem, zawierający nazwiska tajnych agentów ochrany, między innymi, Stanisława Brzozowskiego i Janiny Borowskiej. To też p. Haecrow odrazu w śledztwie zaofiarował dowody na okoliczność, że p. Borowska była agentem ochrany i w tym celu powołał się na świadectwo Włodzisława Burcewa, redaktora oazospisma „Byłoj” i Michała Bakaję, b. urzędnika do szeregów pociągów przy ochranie, a obecnie autora sensacyjnych rewelacji o Azowie.

Proces budzi naturalne olbrzymie zainteresowanie.

— Nowe wydawnictwa pocztówek. Przed miesiącem zawiązała się w Krakowie spółka przedsiębiorców, którzy pod firmą „Wista”, przystąpili na wielką skalę do wydawania ilustrowanych kart pocztowych z wyłączeniem uwzględnieniem obrazów artystów polskich.

Jako pierwszy plan swego przedsięwzięcia, „Wista” wydała serię 20 kart, które już znajdują się w handlu. Spotykamy tam niezwykle artystyczne reprodukcje obrazów Juliusza i Wojciecha Kosaków, Józefa Meiny Krzesza, Władimira Hoffmanna, Piotra Stachewicza i Wincentego Wodźniewskiego. Reprodukcyjne, wykonane w kolorach, zalecają się czystością odbicia, doskonałym wyborem motywów malarskich, dających już to w całości, już to w częściowych fragmentach wyborowe kopie najcenniejszych obrazów wymienionych artystów.

Wydawnictwo „Wista” powierzyło wykonanie kart krakowskiemu zakładowi T. Jabłońskiego, który z zadania wywiązał się wybornie. Klisze i odbicia p. Jabłońskiego nie ustępują w niczem klasom zakładów zagranicznych, które przeważnie pracują dla naszych konkurencyjnych zakładów. Wobec tego, usłowania krajowego przedsiębiorstwa, dostarczającego zarobek polskim artystom i polskiemu przemysłowi, znaleźć winny żywcie poparcie społeczeństwa. Cena kart w stosunku do ich wartości artystycznej jest przystępna (14 hal.)

Obrona wybrzeży angielskich.

Prasa angielska powraca wciąż do kwestii, zali w razie wojny możliwym jest wyładowanie wojsk w którymkolwiek punkcie wybrzeża brytańskiego, oraz jaka jest liczebność sił, które Anglia mogłaby przeciwstawić siłom nieprzyjacielskim.

Angielska organizacja wojsk lądowych i morskich poczęła podlegać krytyce wkrótce po ukończeniu wojny południowo-afrykańskiej, gdy pisma wszelkich odcieni politycznych pisały zaczęły o konieczności zreorganizowania armii i floty. Propaganda ta wzmacniała się zwłaszcza po upadku konserwatywnego gabinetu Balfoura, gdy liberalne ministerstwo sir Henry Cambella-Bannermana nie wykazywało z początku specjalnego zainteresowania względem spraw wojskowych.

Niektóre kroki, przedsięwzięte przez rząd liberalny w stosunku do armii i floty, celem osiągnięcia większej równowagi w budżecie, dały powód konserwatywistom, znajdującym się wśród opozycji, do wystąpienia z zarzutami przeciwko gabinetowi, że niedostatecznie zajmuje się kwestią wewnętrznego bezpieczeństwa połączonego królestwa. Zarzuty te znalazły oddźwięk w szerokiej warstwie

społeczeństwa, a natemat: „zali wybrzeże angielskie dostatecznie jest zabezpieczone od napadu nieprzyjacielskiego”, — powstała ożywiona polemika pomiędzy liberalnymi i konserwatywnymi organami prasy angielskiej.

Równocześnie ze zmniejszeniem budżetu na uzbrojenie nowych okrętów wojennych, gabinet liberalny dokonał wielu zmian w poprzednim rozrachunku sił angielskich na morzu, zgromadziwszy na wodach angielskich potężną eskadrę pod nazwą „home fleet” (eskadra La Manche).

Wzmocniony w ten sposób flotą, przeznaczoną do obrony wybrzeża angielskiego, rząd liberalny osłabił obronę kolonii, z których niektóre pozostawiono nieuledlie w skutku ich losów. Główny cel wszakże, a mianowicie, stworzenie potężnej eskadry, będącej w możności w danym razie przeszkodzić nieprzyjacielowi w wyładowaniu wojsk na wybrzeżu angielskim, został osiągnięty, — tak przynajmniej sądzą powszechnie w Anglii — w dodatku osiągnięty bez obciążenia budżetu.

Krok ten ostro krytykowała partja konserwatywna, a ministerstwo niejednokrotnie musiało dawać wyjaśnienia w tej kwestii w obu izbach parlamentu angielskiego. Niepodobna pominąć milczeniem jednakże powołany gabinetem w chwili, gdy przystępował do tak radykalnej zmiany w rozlokowaniu sił angielskich na morzu.

Wkrótce po ukończeniu wojny w Afryce południowej rozlegać się zaczęły głosy, po większej części specjalistów w sprawach wojskowych, dowodzące, iż koniecznem jest zaprowadzenie powszechnej wojskowości, inaczej bowiem armia angielska nie stanie się nigdy czynnikiem dość poważnym, żeby liczyła się z nią obecne mocarstwa. Równocześnie pesymiści — wojskowi podkreślali fakt, iż przy obecnym stanie armji angielskiej, pierwsza lepsza eskadra nieprzyjacielska będzie mogła w razie wojny wysadzić na wybrzeżu angielskim potężne wojsko, co złożyłoby wywrzask decydujący wpływ na dalszy bieg działań wojennych.

Właśnie celem obalenia tego poglądu rząd postanowił zgromadzić potężną liczebną eskadrę, przeznaczoną specjalnie do obrony wybrzeży. Co się tyczy opinii publicznej, ta nader nieżyłwicie przyjęła projekt powszechnej wojskowości, będącej w sprzeczności z nawiązaniami narodu angielskiego. Niemniej wszakże niepodobna przemilczeć, iż większość zaniepokoiła poważnie niełaskawą krytyką specjalistów wojskowych, do zdania których przylączył się w ostatnich czasach tak ogólnie uznany autorytet w sprawach wojskowych, jak lord Roberts, wygłaszający słynną mowę na posiedzeniu izby lordów.

W mowie tej wielokrotnie feldmarszałek oświadczył, iż jego zdaniem, połączone królestwo nie jest w stanie za pomocą swej armji, obronić wybrzeży od napadu nieprzyjacielskiego. Składną znowu powagi wojskowej, powstające przeciw utworzeniu eskadry La-Manche, zaznaczyli, iż krok taki, osłabiający potęgę angielską na innych morzach, gdzie znajdują się posiadłości angielskie, unieruchamia równocześnie znaczną część floty na wybrzeżu brytańskim, pozabawiając ją w razie wojny możności trzymania się taktyki zaczepnej, jedynie celowej we współczesnej wojnie morskiej.

Jednym wyścięciem z tej sytuacji jest, zdaniem angielskich pesymistów, wprowadzenie powszechnej wojskowości. Ze względu wszakże, iż myśl ta tymczasowo nie znajduje oddźwięku w szerokich warstwach narodu angielskiego, uważają oni za konieczne popularyzowanie jej, by przekonać stopniowo dotychczasowych jej przeciwników o jej celowości, a nawet niezbędności.

Za granicą.

Wizyta angielska w Berlinie.

Naogół trafne i dlatego właśnie znamiennie są głosy opinii o wizycie królowo-angielskiej w Berlinie zarówno po stronie angielskiej, jak niemieckiej.

Co do prasy angielskiej, to już dawniej, gdy tylko wizyta urzędowo zapowiadano, zdanie swoje o niej wyrażała i obecnie przy niem pozostała, stwierdzając zgodnie, że ta podróż nie ma specjalnego celu poza urzędowym oddaniem wizyty. Wprawdzie król prawdopodobnie uszyty wszystko, co leży w jego mocy, aby przekonać cesarza i naród niemiecki, że Anglia pragnie utrzymania pokoju, lecz stąd do przyjaznego porozumienia bardzo jeszcze daleko. Przyjęcie pary angielskiej w Berlinie — pisała — będzie z pewnością odpowiadało godności Anglii, jednak nie należy się łudzić co do uczuć dworu berlińskiego; porozumienie w sprawie ograniczenia zbrojeń flotowych z pewnością nie nastąpi, a to jest rzecz główna.

Prasa niemiecka dostarcza się do tego tonu. Wizyta angielska zapowiada namy dzienników artykułami i sprawozdaniami, wszelako wszędzie prawie daje się czuć pewien chłód, a co najmniej powściągliwa dyskreja.

„Frankf. Ztg.” w artykule, poświęconym odwiedzinom angielskim, mówi: „że nie należy oczekiwać z tej wizyty, aby wpłynęła na wzajemne stosunki obu narodów, to opinia publiczna mniej lub więcej żywo stwierdza. Nawet ci, którzy jaknajgo-

rożej zalecają zbliżenie się w interesie pokoju świata, uznają, że przepaści nie zasypie się z dnia na dzień, a wszelkie zbyt gwałtowne narzucanie się z nieporozumienia sympatji z którejś strony może tylko wprost przeciwny wywołać efekt. Dość będzie, jeśli dla usunięcia wzajemnych nieporozumień i obaw pracować będziemy nad tem, aby uniknąć według sił zakłócenia stosunków”.

Pod tym ostatnim względem liczą w Niemczech podobnie, że wymiana zdań podczas wizyty, posunie naprzód sprawę wyrównania różnic. Nie należy jednakże zapominać, że odąk polityka Wilhelma II ulokowała „przyszłość Niemiec na morzu” — przyjaźni angielskiej tam znaleźć nie zdoła.

Umowa marokańska.

Umowa francusko-niemiecka w sprawie Maroka jest gwałtownie, asługującą na uwagę. Oznacza ona obę pewnego zbliżenia się Niemiec i Francji przez ugodę w najdrażliwszej sprawie, która wywołała tyle zatargów w sprawie marokańskiej. Niemcy, chcąc wywrzeć w swoim czasie presję na Francji rozdmuchując tę kwestję do wielkich rozmiarów; cesarz Wilhelm złożył uroczystą wizytę w Tangerze, chociaż interesy niemieckie w Maroku nie były poważnie zaangażowane. Zatarg, który kilkakrotnie groził wybuchem wojny, zakończył się polubownie, właściwie mówiąc, zwycięstwem Francji.

Umowa zawarta została w ramach traktatu w Algeirach. Niemcy uznają specjalne polityczne interesy Francji w Maroku, dla siebie domagają się wyłącznie równoprawienia interesów gospodarczych.

Podobno cesarz Wilhelm gorliwie starał się o dojeżdże do skutku tej umowy. Układy, rozpoczęte w r. 1907, zostały jednak przerwane wskutek znanych rozruchów przeciwko cudzoziemcom w Casablance i bombardowania tego portu przez flotę francuską.

Za umową rządów mają pójść porozumienia grup francuskich i niemieckich w sprawie ekonomicznej eksploatacji Maroka.

Odsyła się już głosy, że umowa marokańska jest wstępem do dalszych umów francusko-niemieckich w rozmaitych sprawach spornych, jak również do umowy angielsko-niemieckiej.

Demonstracja w Berlinie.

Demonstracja bezrobotnych w Berlinie przybrała bardzo wielkie rozmiary. Na podstawie wydanego hasła, urządzono pochód po mieście właśnie w czasie wizyty angielskiej pary królewskiej. W pochodzie tym brało udział około 15,000 osób. Tłum ten targnął do śródmieścia z okrzykami: „Dajcie nam chleba! Proszę z Billowem! Zdrześć wszystkie chorągwie!”

Na to hasło rzucił się tłum na przejeżdżające tramwaje i omnibusy, uderzając chorągiewkami o barwach pruskich i angielskich; chorągiewki porzymano, podarto i podeptano. Wozy zatrzymały.

Ponieważ policja była za słaba do stłumienia rozruchów, przeciw demonstrantom wyruszyli kirasjerzy gwardji i piechota. Przyszło do kilkakrotnych barad ostrych strz., przyczem wojsko i policja dołożyły broni.

W niektórych punktach przyszło do formalnych bitew. Wiele osób aresztowano; jest także znaczna ilość rannych. Gdy robotnicy zaczęli śpiewać „Marsyljankę”, orkiestra wojskowa, towarzysząca oddziałowi piechoty, zagrała „Heil dir im Siegeskranz”.

Demonstracje osłabły wielce nastroj podniosły, jak pragnął wywołać rząd niemiecki w chwili wizyty króla angielskiego.

Powódź w Niemczech.

Nagła odwilż, jaka nastąpiła w Niemczech bezpośrednio po długotrwałych mrozach, spowodowała w całych Środkowych Niemczech — na Śląsku, w Turynji, Saksonji, Południowej Bawarii, Hanowerze i Hesse, w dolinach Renu i Menu, oraz ich dopływów górskich — niebywałą powódź. Ze wszystkich stron telegrafują o zatopieniu całych miast, wsi, o przerwaniu komunikacji kolejowej, oświełienia elektrycznego itd. Tak np. Getynga przez dłuższy czas była odcięta od świata; na ulicach zaś stała woda przeszła na arszyn wysokości. Zatonione są za niżej położone ulice w Norymberdze, Bayreuthu, Chemnitz, Eisenachu, Nordhausen, Frankfurtu, Hana i wielu innych miastach. Do liczących miejscowości wysłano na pomoc wojsko. Największe spustoszenia wywarła powódź w dolinie rzeki Lau, w której znajduje się Rms. Komunikacja z tym słynnym kurortem w ciągu dłuższego czasu była możliwą jedynie przez góry; cała dolina, nader gęsto zaludniona, zamieniła się w jedno jezioro. Plant kolejowy został zniszczony, a mosty porwane; z tego samego powodu przerwana została komunikacja kolejowa na prawym brzegu Renu. Wszędzie linie kolejowe pomiędzy Berlinem a Frankfurtem, idące na Getyngę i Nordhausen zostały również przerwane. Straty olbrzymie, we wsiach poginęło mnóstwo bydła, są też i ofiary w ludziach.

Rada Państwa.

Na posiedzeniu Rady Państwa w d. 28 b. m., pod przewodnictwem Akimowa, uchwalono ostatecznie, wbrew opozycji Korwina-Milewskiego, i odesłano do Dumy projekt zmian w ordynacji wyborczej członków Rady Państwa z wyborów. Następnie o-mawiano wniosek komisji finansowej, proponującej rozpatrywanie częściowego budżetu państwa. Przeciw takiemu systemowi rozpatrywania budżetu oponował Korwin-Milewski i żądał, ażeby budżet rozpatrywany

był w Radzie Państwa dopiero po zatwierdzeniu Dumy. Odpowiadał posłowi wileńskiemu minister finansów Kokołow, który wywodził Korwina-Milewskiego przynależność do służby, lecz wskazywał, że w takim razie zatwierdzenie budżetu opóźni się w sposób zbyt dotkliwy. Korwin-Milewski w odpowiedzi na to oświadczył, iż powinna być zmieniona data roku budżetowego. Obie propozycje Korwina-Milewskiego odrzucono i większością głosów przyjęto propozycję komisji finansowej.

Wileńskie Towarzystwo popierania kooperacji.

UDZIAŁA wskazówek dla organizatorów stowarzyszeń współdzielczych: spożywczych, kredytowych i wytwórczych.

ZAPROWADZA rachunkowość według systemu podwójnej i amerykańskiej buchalterji, praktycznie wypróbowanej przez stow. spożywcze zagranicą i w kraju; każda strona „Dziennika” — księgi Głównej, kontroluje akuratosć zapisów.

SPRAWDZA bilansy roczne.

UDZIAŁA informacji w biurze bezpłatnie.

UTRZYMUJE na składzie księgi handlowe po cenach sklepowych.

Cena „Dziennika” — księgi Głównej (w języku rosyjskim), w oprawie półbukhalteryjnej: 50 arkuszy — 2 rb. 50 kop.; 100 ark. — 4 rb.

POSIADA na składzie książeczki udziałowe po 2 rb. 50 kop. sztuka. SA również do nabycia wzory podań o zatwierdzenie towarzystw współdzielczych.

Biuro informacyjne mieści się w Wilnie przy ul. Wielka Pohulanka № 18 m. 4.

TELEGRAMY

„Kurjera Litewskiego”.

Z dnia 29 i 30 (11 i 12 lutego).

(Tel. własny).

AKCJA POSTĘPOWCÓW.

Warszawa. Zjednoczenie postępowe ogłosiło odezwę, żądającą ustąpienia wszystkich posłów Królestwa Polskiego i złożenia mandatów do rozporządzenia wyborców.

(Telegramy Ag. Petersburskiej).

ODPOWIEDZ ROSYJSKA NA KONTR-PROPOZYCJĘ TURKACKĄ.

Petersburg. Minister spraw zagranicznych wręczył dnia 28 stycznia ambasadorowi turekiemu w Petersburgu odpowiedź na kontr-propozycję rządu tureckiego w sprawie rosyjskiego pośrednictwa finansowego pomiędzy Turcją a Bułgarią. Odpowiedź zaznacza, iż rząd rosyjski uważa kontr-propozycję turecką za dowód przyjęcia w zasadzie propozycji pośrednictwa.

Co zaś dotyczy wymagania Turcji, aby Rosja natychmiast zlikwidowała należną jej od W. Porty kontrubiekcję wojenną, to rząd rosyjski przystaje na zasadnicze roz

odpowiedzialności sądowej zostało wydane nie przez głównodowodzącego w danym okręgu wojennym, lecz przez czasowego generał-gubernatora.

WYBUCH.

Petersburg. Podczas doświadczeń, dokonywanych w Ochotenskiej fabryce materjałów wybuchowych, nastąpiła eksplozja. Jeden z robotników odniósł silne porażenie; technik i kilku innych robotników zostało silnie poparzonych. Pożar, spowodowany przez wybuch, zniszczył cały gmach, w którym dokonywano doświadczeń.

WYROKI.

Petersburg. Sąd wojenny rozpoznawał sprawę wojennej organizacji partii S.-D. Dwóch skazano do ciężkich robót na 4 i 6 lat, dwóch szeregowców na deportację i dwóch uniewinniono.

Warszawa. Sąd wojenny rozpoznawał sprawę 13 osób, oskarżonych o nielegalne dozwolenie na posiadanie broni. Jeden z podsądnych skazano do ciężkich robót po 4 lata każdego, pięciu na deportację, a 2 uniewinniono.

Tula. Sąd okręgowy rozpoznawał sprawę 6 osób, oskarżonych o grabież i zabójstwo kupca Stojnikowa, jego żony i syna. Jeden z podsądnych został zabity w więzieniu podczas rozruchów. Dwóch skazano do ciężkich robót na 12 lat.

CHOLERA.

Petersburg. W ciągu ostatniej doby zachorowało w mieście osób 21, zmarło 8.

Moskwa. Ziemstwo wyasygnowało 50 tys. rb. na walkę z cholera, przyczem z funduszu tych pozwolono korzystać wydziałowi medycznemu również w razie wybuchu innej epidemii.

KATASTROFA W KOPALNI. Eksternostaw. Podczas katastrofy, która miała miejsce w kopalniach Jesinowskich wybuchł pożar.

W płomieniach zginęli inżynier i majster. Jeden ze sztygarów został silnie porażony.

KOMUNIKACJA SAMOCHODOWA.

Odesa. Utworzyło się Tow. akcyjne, które zamierza zaprowadzić stałą komunikację samochodową pomiędzy miastami — gub. chersońskiej, chersońskiej i taurzyńskiej.

ZAMACHY, ZABÓJSTWA I GRABIEŻE.

Putawy. W osadzie Kurów zabito strażnika; członek bojówki P. P. S. Radomski, który dokonał zabójstwa, został zaareztowany i do winy się przyznał.

Tamów. Ograbiono sosnowski zarząd gminny, przyczem stróż i jego żona zostali zabici. Rabusiu nie wykryto.

BCHA WIZYTY KROLEWSKIEJ.

Rzym. Z powodu wizyty króla Edwarda, „Tribuna” pisze, iż został usunięty jeszcze jeden prognostyk niepokojący, i że horyzont polityczny, jak na północy, tak i na Zachodzie, rozjaśnia się zupełnie.

Następnie pismo to twierdzi, iż wizyta króla Edwarda oraz porozumienie niemiecko-francuskie może służyć za niezłomne dowody usposobienia pokojowego państw europejskich.

DYMISJA.

Wiedeń. Czeski minister Zaczek podał się do dymisji.

WRZENIE W SERBII.

Wiedeń. Prasa miejscowa znowu omawia na swych szpaltach sprawy serbskie. Niektóre pisma notują wrzenie, jakie dało się zauważyć o ostatnich dniach w Belgradzie. Gazeta „Neue Fr. Presse” komunikuje, że sfer dyplomatycznych, iż rząd austriacki ignoruje wszelkie zaczepki ze strony Serbii i zareaguje jedynie na czynne wystąpienie, przyczem rząd oznajmi, iż niema na względzie żadnych nabytków terytorjalnych. Poczęły krążyć pogłoski o projektowanym zmobilizowaniu 2 korpusów, oraz o ultimatum, jakie

zrząd austro-węgierski zamierza wystawić, lecz w pismach wieczornych zamieszczono urzędowe zaprzeczenie tym pogłoskom.

STOSUNKI MIĘDZYNARODOWE.

Paryż. Senat zatwierdził projekt prawa, dotyczący zaaprobowania postanowień konferencji pokojowej w Haadze, regulującej stosunki pomiędzy Francją, a 13 innymi państwami europejskimi w kwestii międzynarodowego sądownictwa cywilnego.

WYJAZD POSŁA.

London. Pośel rosyjski hr. Benkendorf wraz z córką wyjechał do Egiptu.

USUNIĘCIE MINISTRÓW.

Konstantynopol. Usunięcie ministrów: marynarki i wojny, wywołało niezadowolenie w kołach parlamentarnych, oraz w partii „Łączność i postęp”.

Pismo partyjne „Tanin” i „Szuraj-Ummet”, potępiając zarządzenia wielkiego wezyra, domaga się od parlamentu votum nieufności względem Kiamilla-paszy.

Konstantynopol. W parlamencie większością wszystkich głosów przeciwko jednemu, przyjęto proponowaną przez deputowanych członków partii „Łączność i Postęp”, interpelację w kwestii usunięcia przez wielkiego wezyra ministrów: wojny i marynarki. Ostatecznym terminem odpowiedzi wyznaczono dzień 31 stycznia. W kuluarach krąży pogłoski o zamachu na sultana. Utrzymują również, iż wymienionych wyższych ministrów usunąć w celu zapobieżenia wykonaniu zamachu.

REWOLUCJA W PERSJI.

Tebrys. Miasto ze wszystkich stron osaczone przez wojska rządowe; dowóz przetrwało, zapasy żywności wyczerpały się; ludność zaczyna cierpieć głód. Wzburzenie przeciwko nacjonalistom wzrasta. Do obozu Ejnund-dauli przybył duży transport broni.

London. Z Tebrysu komunikują, iż stronnicy szacha otoczyli miasto od północy i przerwali komunikację z Dżulfą. W Jezo 100 perskich kobiet i dzieci ukryło się do konsultu angielskiego.

ZABÓJSTWO POLITYCZNE.

Kalkutta. Prokurator Antasz Biswas, który odegrał wybitną rolę w procesach, skierowanych przeciwko anarchom, został onegdaj zastrzelony przez młodego anarchistę. Prasa domaga się najsurowszych zarządzeń przeciwko terrorowi.

ROZMAITOŚCI.

Humor sufrażystek. Przed kilku dniami odbyła się w Londynie olbrzymia demonstracja sufrażystek, w czasie której pochowano białe i ubojliwe kobiety. Na czele pochodu niesiono białe wielkie żwoły białego papieru, na którym była spisana ustawa. Napis na żwoły brzmiał: „Zamordowany przez rząd”. Na Trafalgar Square tłumy publiczności przysłuchiwały się mowom pogrzebowym, wygłaszanym z dwóch na przedzie żwołowanych trybun.

Nie wolno kaszlać. Komendant angielskiego trzelego batalionu grenadierów, zabronił ostro kaszlać żołnierzom w kościele. Kto się do tego rozkazu nie zastosuje, podpada karze 10 pensów za jednorazowe zakaszanie. Na skutek tego rozkazu zgłasza się wielu żołnierzy do lekarza wojskowego, który ich bada i wydaje im ewentualne poświadczenia, że nie mogą brać udziału w nabożeństwie bez narazenia się na kary. I nierzad się zdarza, że z całego batalionu jest na nabożeństwie zaledwie kilku żołnierzy.

Jak bójkują ożeni? Na temat bójki towarów niemieckich w Czechach, korespondent „Russkawa Słowa”, M. Karawajew, rozmawiał z czechim posłem Chocem. Z rozmowy tej przytaczamy kilka ciekawych wyjątków: „Przedewszystkiem — opowiadał posel Choc — zwróciłbym się do naszych piwowarów i powiedzieliśmy im: — Chcecie, abyśmy pili wasze piwo, ku-

puje maszyn, stół, jęczmień, chmiel itp. wyłącznie na Czechach. Jeżeli nie wypielicie tego, będziemy was bojkowali.” „Zresztą zapewnienie ich ufać bezwzględnie nie będziemy: wypadnie sprawdzić ich rachunki, frachty i t. p. To samo robiliśmy i z innymi kupcami. Jesteśmy zorganizowani należało w szeregu stowarzyszeń, które spełnia niewątpliwie swoje zadanie. Stowarzyszenia i spółki kupować będą tylko u tych kupców, którzy bojkotują towary niemieckie. Wszystko to w rękach umiętnych pójdzie, jak należy — i za kilka miesięcy wszyscy czesli kupować będą u Czechów.”

Zabobon w Ameryce. Straszny wypadek zabobonu, którego się niki po Ameryce nie spodziewali, wykryto w Nazareth, w stanie Pensylwania, podczas ślóstwa urzędowego. Cudzoziemiec, naturalnie niemiec, Rudolf Bachmann, założyciel sekty „Aniływych diabła”, zakatował na śmierć sześciolatnią dziewczynkę. Aresztowano także jej ojca. Dziewczynka raz coś zbrodliła. Rodzice zabrali ją z sobą na zgrupowanie zwolenników Bachmanna, który oświadczył, iż dziecko opętane jest przez złego ducha, którego trzeba wypędzić. Dziecko zaczęło męczyć według wszelkich prawideł satuki. Bachmann zarządził wszystkie szczegóły postępowania w tem silnem przekonaniu, iż z dziecka przeleci wypędzi diabeł. Biedactwo zmarło wśród strasznych cierpień. Bachmanna, którego zupełnie pijanego prowadzono do więzienia, odbili tłum i zlyczowali na miejscu.

GIEŁDA.

Telegramy Handlowe Pol. Agencji Telefonicznej.

Petersburg, dn. 30 stycznia 1909 r.

Nastroj Giełdy.
z wartościami dywidendowymi . . . spokojny
papierami lokacyjnymi słabe
premiówkami 95.07%
Londyn 3 mies. 46.36
Berlin 3 mies. 46.36
Paryż 3 mies. 37.73

4% Renta państwowa	76.1/2
5% Pożyczka wewn. 1905 r. i em.	97.1/2
4 1/2% zewnętrzną 1905 r.	98.1/2
5% zewnętrzną 1906 r.	97.1/2
5% Oblig. skarbu Państwa	—
5% Promiówka 1 em. 1884 r.	350.—
5% 1886 r.	274.1/2
5% III (szachowska)	236.—
4 1/2% obl. Petersburg. mejsk. Tow. Kr.	79.1/2
4 1/2% list. zast. Wileńsk. B.-k. Z.	77.1/2
4 1/2% Moskiewsk.	77.1/2
4 1/2% Charkow.	—
Akcie Banku Ziemsk. Wileńskiego	—

Stan pogody.

Spostrzeżenia stacji meteorologicznej przy wileńskiej szkole junkrów.

Z dnia 30 stycznia.	
Ciśnienie barometryczne w mm.	752.6
Temperatura powietrza według C.:	
a) średnia temperatura	— 11.6
b) maximum	— 7.5
c) minimum	— 13.0
Chmurność wzd. 10 st. syst.	9
Wilgotność powietrza:	
a) absolutna	1.2
b) stosunkowa	65%
c) wzd. hygrom.	67%
Kierunek i siła wiatru w m/sec:	
a) o 7-ej z rana	NNE 2.7
b) o 1-ej w poł.	NW 2.0
c) wieczór o 9-ej wiecz.	—
Łódź opadów w mm.	1.5
Prognoza. Jutro przewidywany jest dzień jęsy i mroź.	

Redaktor
WOJCIECH BARANOWSKI.

Wydawca
EDMUND NOWICKI.

Plugi, brony łukowe, sprężynowe i zwyczajne, kultywatory, pogłębiacze, znaczniki do kartofli, sieńniki rzutowe i rzutowe oraz różne inne maszyny i narzędzia na zbliżający się sezon wiosenny poleca
Zygmunt Nagrodziński w Wilnie
Skład maszyn i narzędzi rolniczych.

Repertuar Teatru Polskiego od d. 26 stycznia do 1 lutego 1909 r.

PNIEDZIAŁEK	WTOREK	ŚRODA	CZWARTEK	PIĄTEK	SOBOTA	NIEDZIELA
—	—	W teatrze Miejskim „Śnieg” (1 raz) St. Przybylskiego	W Sali Miejskiej. „Świat bez mężczyzny” farsa Engla	W Teatrze Miejskim „A conto” (1-y raz) Wł. Junoszy-Szaniawskiego	W Sali Miejskiej „Wazon japoński”	W teatrze Miejskim O godz. 2 pp. „Horsztyński” J. Słowackiego Wiosenne teatr zamknięty.

Nagrodzony na wystawie w Elzaszgradzie w r. 1908, pozwolony przez Urząd Lekarski na N 124
dodaje do naty prosek
KTO!
„ELEKTROTIL”
ten otrzymuje 35% oszczędności w naty, białe światło podobne do elektrycznego bez kopci i smogu. Pudełko, wystarczające na 4 miesiące, 40 kop. Sprzedawca w lepszych aptekach i składach aptecznych — Główny skład w T-wa I. B. SEGAL 50 32 GALL, w Wilnie, za zaliczeniem wysła się nie mniej 3-eb pudełek 1431a

LEKARZE POLECAJĄ
Prawdziwe Sodeńskie Mineralne
Pastylki Fay'a
jako środek doskonały od kaszlu, chrypki, kataru oskrzeli, zapalenia (wywołanego wskutek nadmiernego używania tytoniu).
Cena pudełka 70 kop. we wszystkich aptekach i skł. aptecz.
Zadaje wyraźnie Pastylki Fay'a odrzucając fałszyfikat.
Skład główny: T-wa I. B. Segal, w Wilnie.

WŁOCHOWICZ
KRAKÓW
Kupiecka 9.
Pensjonat pani Giżyckiej.
Pokoje wygodnie urządzone, z całym utrzymaniem, na czas dłuższy i krótszy.
3-2-r
Kto zarobku poszukuje — kto żyć sobie zechce — dodatkowy dochód, kto dąży do zdobycia samodzielnego bytu, kto chce zarobić pieniądze — niech napisze zaraz kartę pocztową do zakładów przemysłowych Inzerendorf 148, pod Wiedniem, żądając bezpłatnego przesłania katalogu.
3-2-r
MAGAZYN MEBLI
p. f. „BAZAR”
TOWARZYSTWA ZJEDNOCZONYCH STOLARZY CHRZĘŚCIAN
Prospekt 5-to Jerski 35 w Wilnie
Poleca duży wybór mebli gotowych oraz przyjmując zamówienia na roboty stolarskie i tapicersko-dekoracyjne.
3-2-r
W majątku WISZNIEWIE,
Hrabiego Chreptowicza Buteniewa,
jest do sprzedania sześć bczków metysów czarnych, po matkach krajowych i ojc, duńskiej czarwonej rasy „Füner”, w wieku od sześciu miesięcy do roku, w cenie po ośm rubli za miesiąc.
ADRES pocztowy: Wiszniewo, powiat Szamłana.
telegraficzny: Wiszniewo — Ekonomia.
Stacja kolejowa Wojłnowa, Siedlec. Połockiej kol. żel.
10-4-2115a
ADMINISTRACJA DÓBR WISZNIEWSKICH.

BERLIN
JEDYNY
HOTEL POLSKI
POD FIRMA
Hôtel Métropole
Pod Lipami (Unter den Linden) 20
2-gi dom od Pałacu, 3 minuty od dworca Fryderykowskiego.
Oświetlenie elektryczne.
Pokoje od 2.50 marek.
Używka cała polska.
3-2-r
TOMASZOWA JEDWABSKA.

KRAKÓW
Kupiecka 9.
Pensjonat pani Giżyckiej.
Pokoje wygodnie urządzone, z całym utrzymaniem, na czas dłuższy i krótszy.
3-2-r

Kto zarobku poszukuje — kto żyć sobie zechce — dodatkowy dochód, kto dąży do zdobycia samodzielnego bytu, kto chce zarobić pieniądze — niech napisze zaraz kartę pocztową do zakładów przemysłowych Inzerendorf 148, pod Wiedniem, żądając bezpłatnego przesłania katalogu.
3-2-r

W różnych, gęsto zaludnionych dzielnicach miasta, POSZUKUJE SIĘ
kilku niewielkich sklepów.
Zwracać się:
do Zakładu mleczarskiego „HYGIENA”
3-1-86a

Po przyjeździe znów do Wilna, udziela lekcji
na fortepianie i teorii muzyki T. Ed. fon-Kimmel.
Organista przy kościele Łuterańskim, artysta-muzyk Petersburskiego Konserwatorium. — Ulica Niemiecka 35 m. 5, od R-4 pp.
3-1-87a

ABBZIA Pensjonat Hausner
dawno znany, pierwszorzędną, doskonałą kuchnię, przeliczną, bezpieczne położenie na południowym wybrzeżu, w centrum, z dużym cieniastym ogrodem, świeżo odnowiony. Prospekty na żądanie. 3-2-r

III WAŻNE DLA PAŃ
Miesięczny Żurnal Mód
„LA PARISIENNE”
z polskimi tłumaczeniami, znacznie ulepszonej, każdy numer zawiera 60 najnowszych modeli damskich, nieco dziesięć razy i tablicę kroju. Cena prenumeraty z dostawą i przesyłką rocznie rb. 4, półrocznie rb. 2, kwartalnie rb. 1, pojed. 35 kop. — Do nabycia we wszystkich księgarniach i Kioskach Warszawy i Królestwa. Kantor i adm.: J. A. Polarik, Warszawa, Długa 43, telef. 6173. Filja: Marjańska 112, telef. 11-31. 3-2-r

Dr. Bengué, 47, Rue Dancie, Paris.
Baume Benue
WYLECZENIE ZUPRZĘME
PODAGRY, REUMATYZMU
Cena: 1.20 zł. NEURALGII, 1.50 zł.
Dostad można we wszystkich aptekach. Oryginalne opakowanie gwarantuje na każdy miesiąc z gwarancją.

SAVOY
Pierwszorządny hotel w Warszawie, w centrum miasta, urządzone z największym komfortem. — Elektryczne oświetlenie. 26-18 1213a
Winda. — Przy hotelu wybrówka kuchnia. — Ceny umiarkowane.
Najwyższe odznaczenie: Grand-Prix w Paryżu i potwierdzenie w 1906 r.

Crème Combelle'a
H. Monschla w Dreźnie.
Nie lepiący! Nie tłusty! Wybiela, wygładza i smiękosa naskórek twarzy i rąk. Sprzedawca w perfumeryach i składach aptecznych, 35 kop. za tubkę. Na każdej tubce podpis Combelle'a czerwona farba.
GŁÓWNY PRZEDSTAWICIELSTWO:
Ryga, Krynka pocztowa N 412. 83a

PANIOM, mającym Heznie znajomości,
proponuje pierwszorzędną fabrykę szwajcarskich haftów sprzedać podług wzorów: franek, wstawek, bluzek, sukien, chusteczek i t. p. za dołrem wynagrodzeniem. Eleganckie nowości. Ceny na ruble i kop. Korespondencja w języku rosyjskim. Towary wysyła się do domu bez kosztów i odcłona. Oferty adres: Rudolf Mosse St. Gallen, Szwajcaria, Z. G. 200. 88a

Jeden POLSKI Jedyny
w Wilnie Galanteryjny Sklep Wielka 30
obok cukierki p. Szatalla
A. ROSTKOWSKI
poleca: ogromny wybór bielizny męskiej,
krawców, chustek do nosa, skarpetek i szalek.
Damskie kołnierzyki, grabiebnie, paski, podczochy, ml-
tunki. Parafeta. Węskie kapelusze. 50-20-1433a
Własna fabryka rekawiczek.
Ceny zawsze bardzo niskie i stałe — dostępne dla wszystkich.

MIŃSK LITEWSKI.
Bracia A. i J. ALSCHWANG
Od 27 stycznia w ciągu krótkiego czasu
= Wielka Wyprzedaż =
wysortowanych towarów.
DAMSKA, MĘSKA I STOŁOWA BIELIZNA, RESZTKI
PŁOCIEN I T. P.
Po wyjątkowo niskich cenach. 3-4-75a

Poszukuje
samodzielnego zarządcy majątkiem ziemskim, od 1 czerwca, lub lipca, na ordynary, posiadającym długoletnią praktykę i poważne referencje. Łaskawe oferty nadawiać proszę: gub. Suwalska, poczta Sopocka, maj. Lipski-Łuc-
4-2 rowany, dia „kolinka”. 2122

Kantor główny
na Rosję
F. Ad. RICHTER i K.
Petersburg, Nikolajewska 16.
Wysyła bezpłatnie
na pierwsze żądanie broszurę o loczeniu znakomitemi kotwicznymi środkami domowymi.
Kotwiczny pain-Expeller — wyborny środek przeciwko zębieniu, bólu w kościach, infekcji, reumatyzmowi.
Wysyłać się potrzeba.
Skład w Wilnie: T-wa I. B. Segal. 24-28-1215a

RZĄDCA
Katołik lat 43, zarządca samodzielnego większego majątkiem w Królestwie, lat 20, na Litwie, następnie siedem lat na Litwie, poszukuje posady od 1 marca, rzędcy, lub administracji, z gwarancją od 5,000 do 10,000 rub. Mińsk — Lit., ul. Zaczarowska 135 m. 3, dom Or-ganowa, KAZIMIERZ OŚCIEKI. 3-3-2120

NAJLEPSZY
dodatek do
Herbaty!
RUM
St. James
IMPORT
T-wa
IMPERIAL
W Warszawie
Cena 1/4 but.
Rb. 2.50
12-0-1192a

BEZ RYZYKA!
Całe pieniądze zwracamy na niepo-
dobną. Angielskie tryko
trwała, praktyczna, werna, na o-
czyszczanie i praktyczność, wia-
senna i letnia ubrania w kolorach:
czarna, lub oliwk. w kropki, kraty,
pasy lub placki czarne, granat albo
murnego i różnych innych kolorów
i deseni najwspanialszej mody. Fabry-
ka wysyła za zaliczeniem, bez zadat-
ku, również kopony po 4% zesz-
na całe ubranie 4 rb. 30 kop. 5 rb.
75 kop. lepszyszy 6 rb. 40 kop.,
7 rb. 50 kop. i PRIMA 8 rb. 40 kop.
4 rb. 50 kop. EXTRA 10 rb. 40 k.
12 rb. 15 rb. 25 kop. 1 i 15 rb. 50 kop.
Do każdego kuponu dołącza się pra-
womocno 1 rb. DARMO dodaje
się przy zamówieniu 3 lub więcej
kuponów, oprócz premii, potrzebna
podstawę zupełnie bezpłatnie. Opa-
kowanie i wysyła na rachunek ka-
bryki. Zamówienia proszę adre-
sować: miasto Łódź, fabryka sukien
T-wa „Południowa” 76 32, okra. pocz. 322

Pierwszorządne
Biuro Nauczycielskie
Karpińskie
poleca: nauczycieli, nauczycielki,
bony. Sprzedawca cudzoziemci.
Warszawa, ul. Moniuszki 7.
Telef. 120-82 12-5-15a

Szparagi
i ich racjonalna hodowla.
Napisał J. Brzeziński. Wydanie
2, z 15 rydin. Cena z opłaceniem
przesyłką pocztową 1 kor. 20 h.
Do nabycia przekazem pocztowym
w Administracji „Ogrodnictwa”
w Krakowie i we wszystkich księ-
garniach 1-1-1495a

Do sprzedania
Ochota, pół krwi holendry, 30
krów wypróbowanej mleczności.
Lokomobila 5 sil, w dobrym
stanie.
Adres: poczta Telsze, w gub.
kowieńskiej, maj. Sorok, W-ny
3-1 A. Jankowski. 2136

Studnie
Artezyjskie, Braklinskie,
Abisyjskie
cementowe, nowe oraz przetrzy-
szone lakowate, badania gruntów
pod nowobudowane się gmachy i
kościoły. Poszukiwanie gliny.
Roboty, wchodzące w zakres wo-
dociągów, stawianie pomp sta-
lanych i reparacje starych, po-
conach jaknajprzystępniejszych
wykonawo
H. KALIŃSKI
Wilno, ul. Połocka Zwirnowa 64a
N 16. 1501a

Ogłoszenia drobne.

AA Ważne dla PP. chło-
dowców!
Bez kosztów pośrednictwa poleca
administratorów, rzędców, o-
konomów, pisarzy, praktykan-
tów, gorzalnych, leśników, gaj-
wyci, strzelców, ogrodników,
montażerów, mechaników, kasjerów,
kasjerki, buchalczyków, buchalt-
ki, korespondentów, koresponden-
tki, biuralistów, biuralistki, ad-
ministratorów, rzędców domów,
magazynierów, inkasentów. Kua-
lifikowane biuro rekomendacyjne
Wagnera, Ryśa 5, telefon 189-99,
Warszawa.

Leśniczy egzaminowany,
kwalifikowany, 29 lat, z
dobrymi świadectwami, mający
wieloletnie czynności leśnicze, do-
bry myślowy, poszukuje odpowie-
dniej posady. Zgłoszenia łaska-
we: W. R. 104, posta-restante —
Lwów, Galicja. 2-1-44a

Lokomobile 12-konna, z
młocarnią
Claytona, używana, — tanio do
sprzedania. Wiadomość: T. Ku-
jowski i M. Milewski, Lublin. 41a

Młody człowiek z rekomen-
dacjami potrzebuje jak-
o uczeń do magazynu Soro-
czyńskiego. 4 2139

Oliver niezrównana maszyna
do pisania. — Ostatni
wyraz udogodnień i udoskonalen,
posiada druk zupełnie
nowy, widoczny przy pisaniu.
Automatyczne podnoszenie
wierszy. Największa ilość kopii.
Oliver posiada przyrząd fi-
gujący pistolem i pisto-
niową. — Tabulator do pisania
liczb w rubrykach. Niezrównana
trwałość. 3-3-2118

Osoba z towarzysztwa, — w
średnim wieku, poszu-
kuje posady panny do towarzys-
stwa i pomocy w zarządzaniu
domem, w polskiej rodzinie, chę-
tnej na wsi. Adres: w Adminis-
tracji „Kurjera”, P. S. 24-2137

Poszukuje zajęcia przy
zajęciu, poszukuje
lokalu — Pragnąłby do szkoły
junkrów, seminarium duch. etc.
Płaca 7 rb. na miesiąc, rezulta-
ty pewne. Nikodemski zaulek
d. Kwinto m. 2. 2-1-45a

Sumienna inteligentna pa-
nienna, poszu-
kuje posady: bony, rzędcy
domem, panny służącej, kasjerki,
z szyciem, mogą na wyjazd. S-to
Jakobski zaulek, dom N 14,
mieszkanie N 3. 3-3-2118

Wyroby srebrna i platowa
w, w dużym wy-
borze. — Emalowanie, grawero-
wanie, złocenie i szlifowanie, wy-
konawo solidnie fabryka P. Łaj-
kowskiego. — Warszawa, Nowy-
Świat 33, telefon 188-84, 52-3-324